

ROCZNICA WYZWO- LENIA KRA- KOWA



Fragment pomnika Marszałka Iwana Koniewa.
Fot. S. GAWLIŃSKI

KRAKOWIANIE mają mu szczególnie wiele do zawdzięczenia. Dzięki manewrowi, który przeprowadził, Kraków został wyzwolony i, co równie istotne — OCAŁONY. Prastary gród uniknął losu wielu innych miast zniszczonych wojenną pożogą, a IWAN STEFANOWICZ KONIEW, którego pomnik pojutrze będzie odsłonięty, zasłużył na wdzięczność potomnych.

Urodził się 28 lutego 1897 r. we wsi Łodiejno w rodzinie biednego włościana. Od 1918 roku był członkiem KPZR i żołnierzem Armii Czerwonej, później uczestnikiem wojny domowej w Rosji. W latach II wojny światowej dowodził m. in. wojskami 1. i 2. Frontu Ukraińskiego. 18 stycznia 1945 roku dowodzone przez Iwana Koniewa wojska wyzwoliły Kraków, 2 maja 1945 r. — Berlin, a 9 maja — Pragę.

Po wojnie Iwan Koniew był głównodowodzącym wojsk lądowych i zastępcą ministra obrony ZSRR, a w latach 1953—61 dowódcą Zjednoczonych Sił Zbrojnych Układu Warszawskiego.

Wielki radziecki dowódca, marszałek Związku Radzieckiego, dwukrotny Bohater Związku Radzieckiego, za zasługi dla Ojczyzny odznaczony był trzema orderami Lenina i Orderem Złotego Gwiazdki. Kraków uczynił marszałka Koniewa Honorowym Obywatel Miasta, młodzież jednej ze szkół wybrała go swoim patronem, nazwano też jedną z ulic krakowskich imieniem tego zasłużonego dowódcy.



UWAGA:
PUBLICZNE
LOSOWANIE
GLÓWNEJ NAGRODY
ODBEDZIE SIĘ NA
KONCERCIE W NCK
W PIERWSZYCH
DNIACH LUTEGO
O szczegółowym termi-
nie poinformujemy 30 bm.
(Red.)

Beata wraca ze szkoły. Teczka leży pod stołem, kurtkę wiesz w kącie pokoju na instalacji centralnego ogrzewania. Wszystko ma tu znamiona tymczasowości, jedynie zagrożenie jest stałe, zawisło nad mieszkańcami jak miecz Damoklesa. Eksmisja. Słowo to jak katalizator wyzwala niepokonowaną falę emocji.

Babcia na wszelki wypadek bierze pastylkę uspokajającą. Problemy, z jakimi się boryka ta niemłoda, ale energiczna i inteligentna kobieta, zwaliłyby z nóg najwytrwalszego. Kłopotami mogłaby obdzielić kilka osób i urzędów. Zresztą taka jest rzeczywistość. Sprawami babci i pięciorga jej wnucząt zajmuje się wielu: kurator sądowy, opiekun społeczny, pedagog szkolny, rodzinny sąd opiekuńczy, Wydział Spraw Lokalowych... Wszystkie zaś nieszczęścia wywodzą się z dwóch źródeł. Pierwsze to zły los, drugie — alkoholizm ojca pięciorga dzieci.

— CIĄG DALSZY NA STR. 6—7

EKSMISJA

GŁOS NOWEJ HUTY

Nr 3 (1551)

16 stycznia 1987 r.

Cena 10 zł

~~~~~ Zima daje się we znaki ~~~~~

■ W siłowni sprawne wszystkie kotły  
■ Najciężej pracują brygady utrzymania ruchu i kolejjarze

Zimniej niż na Biegunie Północnym w niektórych częściach Europy — podaje komunikaty radio. Od -29 st. C na południowym-zachodzie do -15 st. C na Wybrzeżu. Zamiennie. Takie temperatury utrzymują się już od kilku dni. Potworny atak zimy nie ułatwia pracy. A hutnicy? „Zaparli się w sobie” i plany dobowe... wykonują. Niepokój budzi praca PKP efektem: ubywające zapasy węgla energetycznego i kamienia wapiennego — tego mają zaledwie na „styk”. 13 stycznia 1987 roku.

— Dajemy parę, ciepło. Koloryferi są gorące. Oczywiście nie na końcówkach, bo tam nigdy gorące nie były i nie będą. Kotły pracują — to najważniejsze — mówi kierownik Jan WYROBA. — Narzekają jedynie koksownicy, że nie dostarczana jest im para o wymaganych parametrach (chodzi o węglowodór). Ja dostarczam, a dlaczego nie mają koksownicy, niech powie Główny Energetyk. Jest kłopot z węglem energetycznym — PKP zamarzyło, nie ma żadnego pociągu do rozładunku. Zapasu mamy na dwa dni.

To, że dziś tu prawie spokojnie, to efekt bezprecedensowej w historii hut działającej remontowej w latach 1985 i 1986. I choć Siłowni w pełni jeszcze „nie odtworzono” (rok bieżący to nadal napięty harmonogram remontu tego zakładu) wysiłek wielu ludzi zaangażowanych w to przedsięwzięcie dał efekty, a sroga zima jest tego sprawdaniem.

— CIĄG DALSZY NA STR. 4

## DAJEMY PARĘ, CIEPŁO

Pamiętamy 1985 rok. Zima była równie ostra, choć temperatury minusowe mniejsze. W kombinacie peka rurociąg pary wysokopiętnej, wysiadają kotły w Siłowni. Co chwila wyje syrena oznajmiając co raz to nową awarię. Zdarzają się dni, w których pracuje półtora kotła. Ogromny ludzki wysiłek, by utrzymać produkcję hut.

Dziś w Siłowni pracują wszystkie kotły. Osiem. Z rzadka obwieszcza awarię syrena. Nie oznacza to wcale, że pracują tu w luksusowych warunkach. Ale na pewno spokojniej.



## LISTY DO REDAKCJI

### Piszę w imieniu kolegi

„Piszę w imieniu kolegi, który jest chory na padaczkę. Wracając razem z pracy zauważyłem, że źle się poczuł i wyglądał jak pijany. Strażnik potraktował go jak pijanego i odebrał przepustkę... Piszę do was, bo chodzi mi o sprawiedliwość i odpowiednie traktowanie klasy robotniczej...”

#### OD REDAKCJI:

Bardzo łatwo wypisywać slogany o sprawiedliwości i złym traktowaniu klasy robotniczej. Wszystko jednak musi pokrywać się z faktami. A fakty sprawdzone przez nas dokładnie u komendanta Straży Przemysłowej i w zakładzie pracy, czyli w HPR-3 mó-

wią jednoznacznie: opisywany przez usługowego kolegę „poszkodowany” wychodził w tym dniu z pracy pijany (zresztą nie był to pierwszy jego przypadek), odmówił sprawdzenia trzeźwości, co jest jednoznaczne z przyznaniem się do stanu nietrzeźwego; zresztą w CIĄG DALSZY NA STR. 2

## Dzielnica w okowach zimy

- NIEDOGRZANE MIESZKANIA
- AWARIE WODOCIĄGÓW
- RÓŻNIE PRACUJĄ DOZORCY

Ważniemy wszyscy, tegoroczna zima daje się nam solidnie we znaki. Łączy się to z niedogrzaniami naszych mieszkań, kursowaniem miejskiej komunikacji a także stanem chodników prowadzących do naszych klatek schodowych czy najbliższego sklepu.

Jak wyglądała pod tym względem sytuacja w Nowej Hucie w ostatni, mroźny wtorek?

W rejonie placu Centralnego zastajemy służby porządkowe PGM zajmujące się wywozem spryskiwanego wcześniej śniegu. Jak stwierdzają zmarznięci zajmujący się tym pracownicy (nie dziwota jest poniżej 25 stopni), na pobliską skarpę wywieziono już ponad 20 wywrotek białego pyłu. Patrząc na pozostałą do wykonania resztę robót będzie

tego z pewnością z 80 potężnych „kamazów”. Ważne jednak, że w newralgicznym punkcie dzielnicy będzie czysto, co ułatwi ruch mieszkańców.

Jeszcze dalej, razem ze mną przedstawiciele PGM, Wydziału Spraw Komunalnych i MSP. Pod kinem „Świt” widać również zaawansowane prace odsnieżające pobliski teren. Wykonuje je DZDiZ. Wszystko idzie sprawnie i pewnie już za kilka godzin oko-

liczni przechodnie nie będą grzęźli w śnieżnych zaspach.

Wizytowane os. Teatralne sprawia bardzo dobre wrażenie, wszędzie odsnieżone chodniki i dojścia do bloków, wszystko posypane świeżo piaskiem. Podobnie jest w os. Spółdzielczym i Kolorowym. Tam od kierowniczki OOM nr 4 Teresy Tokarz dowiadujemy się, jakim wysiłkiem to osiągnięto. Brakuje tutaj 16 dozorców, a 7 jest na chorobowym. Aby wykonać na bieżąco wszystkie prace podległe gospodarzom domów trzeba było zaangażować konserwatorów, którzy robią to kosztem swoich prac. Nie było po prostu innego wyjścia. Ciągłe pojawiają się lokatorzy zgłaszający szczególnie sprawy związane z niedogrzaniami mieszkań. Tutaj niewiele mała im na ten temat do powiedzenia. — CIĄG DALSZY NA STR. 8



# **PŁASZCZYNA WSPÓLNEGO DZIAŁANIA**

● (v) **PRODUKCJA.** Do 13 bm. produkcja koksu w kombinacie wyniosła 108 proc., zaplanowanej ilości, surowki — 100 proc., stali 100 proc., wyrobów gorączkowanych w produkcji surowej 101 proc., w gotowej — 96 proc., blachy zimnowalcowanej czarnej w produkcji surowej — 100 proc., w gotowej 88 proc., blachy karoseryjnej w produkcji surowej — 88 proc., w gotowej — 92 proc.

● **ZIMA W KOMBINACIE.** 14 bm. obowiązywał 20 stopień ograniczenia energii, 8 stopień — gazu ziemnego. Konsekwencją tego jest brak surowki, stali, postoję na walcownikach. Awarii w poważnym stopniu zakłócających produkcję w ostatnim tygodniu nie zanotowano.

● **REMONT** Walcowni Gorącej Blach to w obecnych warunkach oszczędność gazu i energii pozwalająca na pełną produkcję innych walcowni. Sytuacja w Siłowni: pracuje 8 kotłów, żaden nie jest w remoncie i w znacznym stopniu ratuje to produkcję huty.

● **PRZYJĘCIA I ZWOLNIENIA.** Przez pierwsze 10 dni stycznia przyjęto do pracy w kombinacie 109 osób, zwolniono 196. Przez cały 1986 rok przyjęto 4931 nowych pracowników kombinatu, a zwolniono 5276.

● **TRANSPORT SAMOCHODOWY.** Komunikacja autobusowa wewnątrz kombinatu winna być chybą zastąpiona sankami. Na razie pracownicy huty na poranną zmianę zdążają pieszo. Szanse dostania się do nielicznych pojawiających się jak widmo autobusów mają tylko najsilniejsi...

mgr. inż.

**JANOWI BOCHO**

wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci Matki

składają

Kierownictwo polityczno-społeczne Zakładu Stalowniczego, Koleżanki i Koledzy

CIĄG DALSZY ZE STR. 1  
protokole zanotowano, że przyznał się do picia wina. Został za to ukarany przez kierownictwo zakładu. Nie wiem, co miał na celu pisanie do nas list. Czemu miała służyć niegodna z prawdą informacja? Poświęcamy tej sprawie ty-

## **LISTY DO REDAKCJI**

tyłe miejsca nie dlatego, że sporo czasu musiał poświęcić dziennikarz sprawdzając fakty i ci wszyscy, którzy mu informacji udzielali. Chcemy uświadomić Czytelnikom, że zawsze będziemy zajmować się sprawami ludzi, którzy na to zasługują, bez względu na to, jakie hasła o klasie robotniczej będą głosić.

### **UDANE WCZASY ALE...**

— 22 grudnia ub. r. stawiałem się wraz z żoną i synem pod halą KS Hutnik o godz. 7.45, by wyjechać na wczasy do Raby Niżnej. Wraz z tłumem przyszłych wczasowiczów oczekiwaliśmy kilkadziesiąt minut na autokar. Kiedy wreszcie przyjechał, okazało się, że nie zabierze wszystkich. Sytuacja wyglądała podobnie jak na przystankach wewnętrznych KM Hil i oczywiście „ulokowali” się najmocniejsi. Opiekunka grupy sprawdziła skierowania i zaczęła wydzwaniać po drugi autobus. Tymczasem krzyczało, biegano, płakano, a co najważniejsze wołano „jeść” kilkadziesiąt dzieci, wśród zdenerwowanych rodziców.

Wczasy upłynęły bardzo miło i 28 grudnia przyjechał po nas autobus. Po kolacji wyszliśmy ubrani z dziećmi w wieku 1,5—5 lat i okazało się, że autobus już jest pełny. I w podobnej jak przed wyjazdem sytuacji, czekaliśmy na następny autobus. W

końcu wyjechaliśmy. Ale nerwy i coś chyba więcej w nas zostało.

**WALDEMAR ZAJKOS**  
(nazwisko nieczytelne)

### **PODEJRZANE ATRAKCJE**

I podobna „wypocynkowa” informacja z telefonu Czytelnika (nazwisko i adres znane redakcji).

21 grudnia wybrali się do Koninek m. in. hutnicy ZM/M-3. Wszyscy bardzo sobie chwalą możliwość takich jednodniowych wyjazdów na narty. Po kilku zjazdach zapragnęli wstąpić na gorącą herbatę do kawiarni w hutniczym Ośrodku i tu, o dziwo, zaczęły się tarapaty. Najpierw od dziecka zażądano, by zdjęto buty (wcale nie narciarskie), potem przed dorosłymi zamknięto drzwi twierdząc, że kawiarnia jest nieczynna, a po interwencji oznajmiono, że cały czas było otwarte wejście przez jadalnię.

Czyżby zabawa w kotka i myszkę ma być dodatkową atrakcją Koninek?

— Czy w obecnej chwili PRON jest jeszcze potrzebny? Zastanawiał się na zabranu sprawozdawczo-wyborczym organizacji hutniczej przewodniczący dzielnicowego PRON JAN KUCHARSKI. — *Styszy się wiele głosów. Są przecież różne organizacje, struktury, które działają. Ale jest też rzeczywistość taka, jaka jest. Musi się pomóc społeczeństwu zrozumieć, że socjalizm nie jest łatwym ani wygodnym ustrojem. Przyzwyczailiśmy się, że socjalizm gwarantuje pracę, nie wyrzuci z mieszkania, często przejmując nawet niepotrzebnie obowiązek opieki nad rodzicami, zamiast dzieci. Jest tych spraw bardzo dużo...*

Szczegółowo o działalności hutniczej organizacji mówił jej przewodniczący Józef Hojda. Stwierdził, że wywiała się ona z obowiązków podczas kampanii przedwyborczej do Sejmu. Prawy wymaga organizacji konsultacji aktów prawnych. Trzeba najpierw zapoznać obywateli z tematem konsultacji, na przykład na łamach prasy. Te formy należy doskonalić. PRON współpracował z zespołem radnych, z których wielu jest także jego członkami. Działacze zajmowali się sprawami mieszkaniowymi, adaptacją społeczno-zawodową. Zwrócili uwagę na udoskonalenie przygotowania kadry rezerwowej, gdyż bardzo istotne jest oddanie kierownika zakładu w odpowiednie ręce. Jeszcze większą uwagę należy poświęcić ochronie środowiska, być może przez powołanie nawet inspektora nadzoru do tych spraw. Stanisław Żmuda, który przewodniczył zebraniu, zauważył w dyskusji, iż współpraca z radnymi jest bardzo ścisła. A to tworzy most między kombinatem a dzielnicą i miastem. Bo nie

## **Kłopoty wielkopieczowników...**

...zaczęły się 29 grudnia ubiegłego roku, kiedy to awarii uległa jedna z czterech nagrzewnic największego — Wielkiego Pieca nr 5. Pozostałe nagrzewnice: jedna w remoncie kapitalnym, druga w naprawie. Tak więc wielkopieczownicy stanęli przed nie lada problemem: jak utrzymać pracę Wielkiego Pieca z jedną sprawną nagrzewnicą.

Trzeba było wymyślić sposób na to, by mógł on produkować, jego praca nie jest bowiem bez znaczenia dla całej produkcji huty. Była to sytuacja przymusowa, wynikała z nalożenia się awarii na nagrzewnicach. Zmusiła ona fachowców do przyjęcia takiej technologii prowadzenia pieca,

by nie było zbyt dużych strat w produkcji

Piec pracuje. Produkuje na dobę 1850 ton surowki, co prawda o wyższej zawartości krzemu i siarki, ale jest to w stanie przelknąć Stalownia. Utrzymanie produkcji tego pieca jest sukcesem. Z tego, co powiedział kierownik ZS inż. Stanisław Czosnyka, w piecu przez 8 godzin utrzymuje się temperaturę gorącego powietrza 250 st. C. (normalnie — 1000 st. C.), potem przez 4 godziny pracuje na zimnym dmuchu — temperatura powietrza 80 st. C. I cykl się powtarza; w ciągu doby piec pracuje 16 godzin z temperaturą gorącego powietrza 250

można rozdzielać na przykład sprawy mieszkaniowej. Przecież odzyskanie dla kombinatu mieszkania komunalne są także sprawą dzielnicę.

Toczyła się w kombinacie dyskusja nad założeniami organizacyjno-prawnymi powołania rzecznika praw obywatelskich. Jej wyniki przedstawił Mieczysław Łagosz. Inicjatywa powołania wydaje się 80 proc. dyskutującym słuszną. Rzecznik powinien być — zdaniem dyskutujących — powołany przez Sejm na szczeblu centralnym, a jeżeli będzie powołany na szczeblu wojewódzkim, to także przez Sejm i finansowany centralnie, by uniknąć powiazań z pracodawcą. Wszystkie sprawy przez niego załatwiane do czasu rozstrzygnięcia winny być tajemnicą, a po rozwiązaniu ogłoszone w prasie.

W dyskusji poruszona została przez Jana Gajzlera sprawa kontynuacji idei powołania organizacji „Dzieci wojny”. Pomysł jego zdaniem słuszny, mógłby pomóc tym wszystkim, którzy najpiękniejszy dla innych beztroski okres przeżyli w grozie okupacji i wojny.

Informacjom o działalności PRON i dyskusji przysłuchiwał się przybyli na zebranie: dyrektor naczelny kombinatu E. Puśtówka, przew. Rady Narodowej dzielnicy — E. Cisowski, przew. NSZZ Pr. Hil — Wł. Sitkowski, przew. ZF ZSMP A. Wertzmann, wiceprzew. Ligi Obrony Kraju J. Placha.

Zebrań wybrało nowe władze w kombinacie. Przewodniczącym PRON został ponownie Józef Hojda. Głosowano także na 11-osobowe prezydium, 8 delegatów na zjazd dzielnicowy. Do władz dzielnicowych rekomendowani zostali: J. Kucharski, M. Łagosz, H. Urbański, M. Raduszeński. Przedstawicielem hutniczej organizacji na krajowy zjazd został Jan Kucharski. (bw)

st. C. i 8 godzin z temperaturą 80 st. C.

Oby nie zapeszyć i oby piec wytrzymał ten eksperyment inżynierów do 25 stycznia, kiedy to do eksploatacji wejdzie nagrzewnica nr 4 po awaryjnej naprawie. Dwie sprawne nagrzewnice wykluczą konieczność pracy pieca na zimnym dmuchu. Tak pracował będzie piec do 20 lutego. Wówczas wejdzie do eksploatacji naprawiona nagrzewnica nr 3. Nagrzewnica nr 1 będzie w kapitalnym remoncie do końca br.

Zima i wielkopieczownikom przysporzyła kłopotów: są problemy z dostawami rud ze składowiska na zasobniki sortowni spiekalni; efektem czego jest obniżona produkcja spieku, a co za tym idzie brak aglomeratu do produkcji surowki. (jdz)

## **Pomoc hutników dla dzieci w Prusach**

12 bm. przedstawiciele Zakładu Remontowo-Usługowego KS „Hutnik” z dyrektorem Józefem Gaździckim, pojawili się w Prusach, w Domu Pomocy Społecznej dla Dzieci „Caritas”. Powodem tej wizyty było podpisanie umowy, na mocy której zakład przejmie opiekę nad Domem. Nie jest to zresztą wcale zaskoczeniem, ponieważ pracownicy ZRU wyremontowali i odnowili niedawno cały budynek.

Opiekujące się dziećmi zakonnice bardzo chwaliły opiekę dyrektora Gaździckiego i jego firmy. W Prusach pomimo ogromnych mrozów mają bardzo ciepło, a ponadto czysto, schludnie, przestronnie i wygodnie. Mieszkające tutaj 57 dzieci i 15 osób obsługi mają bardzo dobre warunki.

W podpisanej przez dyrektora ZRU i dyrektora Domu Pomocy Społecznej dla Dzieci Marię Kołodziej umowie, Zakład Remontowo-Budowlany zobowiązał się do udzielenia pomocy. W grę wchodzi m. in. wykonanie ogrodzenia ogródka dla dzieci, laweczki, zjeżdżalni i huśtawek. Przedstawiciele Domu Pomocy Społecznej zwrócili się również z prośbą o wypożyczenie autokaru dwa razy w roku na wycieczki dla dzieci.

Na marginesie wizyty w Prusach warto chyba dodać, że wszystkie zakłady KM Hil opiekują się osiedlami mieszkaniowymi w Nowej Hucie i automatycznie znajdującymi się na tych osiedlach szkoła-

mi, przedszkolami, instytucjami. W roku ubiegłym kombinat wydał ponad 7 mln zł na pomoc dla osiedli nowohuckich. Ponieważ nie wszystkie osiedla „podlegają” hucie, a podobno jest ona jednym z lepszych mecenasów, te „poszkodowane” starają się jak mogą (konkretnie Komitety Osiedlowe), aby któryś z zakładów hutniczych rozłożył nad nimi opiekę. Jednak oprócz kombinatu są jeszcze przecież w naszej dzielnicy inne przedsiębiorstwa... (jack)

### **WYDZIAŁ CIEPLNY fundatorem książeczek mieszkaniowych**

Zaloga W-25 ufundowała książeczki mieszkaniowe dzieciom — sierotom po byłych pracownikach wydziału. Zeromadzone na ten cel pieniądze były ekwiwalentem za dodatkową pracę w godzinach nadliczbowych.

Książeczki mieszkaniową z wkładem 70 tysięcy złotych otrzymała Małgorzata Kuźma. Dofinansowano też książeczki o 34 tys. złotych drugiej dziewczynce — Renacie Możdżeń. Były także słodczyce dla dzieci i kwiaty dla ich mam. Książeczki wręczył szef wydziału Tadeusz Sztaba. (R)

Halina KUŻMA wraz z córką Małgorzatą dziękują pracownikom i kierownikowi Wydziału Ciepłego za ufundowanie książeczki mieszkaniowej.

16. 01. 1987 r.

◆ Otwarcie wystawy „Po wieki Kraków nie zapomni” Muzeum Lenina godz. 12 ul. Topolowa 5.

◆ Otwarcie wystawy prof. Antoniego Hajdeckiego „Jak powstał pomnik” (o historii tworzenia pomnika Iwana Koniewa). Godz. 13. Wystawa będzie czynna do 14 lutego 1987 r.

### **Z okazji 42. rocznicy Wyzwolenia Krakowa**

18. 01. 1987 r.

◆ Uroczysta sesja Rady Narodowej m. Krakowa — godz. 10.

◆ Złożenie wieńców na płycie Grobu Nieznanego Żołnierza oraz na Grobach Żołnierzy Radzieckich — godz. 12.

◆ Uroczyste podniesienie flagi na Zamku Królewskim na Wawelu — godz. 12.

◆ Uroczyste odsłonięcie pomnika marszałka Iwana Koniewa w os. Widok, ulica Zarzecze, godz. 13.

W uroczystościach, 18 bm. udział weźmie rodzina marszałka Iwana Koniewa, delegacja żołnierzy Północnej Grupy Armii Radzieckiej oraz weterani Armii Radzieckiej, którzy wyzwolili Kraków.

### **WYCIECZKI DLA EMERYTÓW I RENCISTÓW**

OŚRODEK OPIEKI NAD RENCISTAMI I EMERYTAMI KM Hil informuje że w I kwartale 1987 r. organizuje wycieczki dla swoich podopiecznych do Krynicy, Zakopanego, Sandomierza, Cieszyńska, Cisowa, Szezawnicy-Krosienka, Niedzicy, Nowego Sącza, Biecza, Ojcowa, Chęcin, Rabki, Morskiego Oka, Św. Krzyża i wielu innych atrakcyjnych miejscowości.

Blizsze informacje o wycieczkach zamieszczane będą w „Głosie” oraz będą udzielane przy zapisach (w siedzibie Ośrodka przy ul. Majakowskiego 2). Członkowie PTTK powinni zgłaszać się z legitymacjami a wszyscy uczestnicy obowiązkowo z dowodami osobistymi.



**D**zisiaj o godz. 10 w Klubie Kombatanta organizacji fabrycznej ZBoWiD rozpoczęła się sesja poświęcona 45. rocznicy powstania Gwardii Ludowej i Polskiej Partii Robotniczej. O programie i powstaniu tych organizacji mówią Irena Paczyńska i Andrzej Kozanecki. W trakcie spotkania zostanie również wyświetlony film krótkometrażowy „O władzy ludu”.

Sesja odbywa się tuż przed 42. rocznicą wyzwolenia Krakowa, poprosiliśmy kilku działaczy ruchu robotniczego o przywołanie wspomnień sprzed lat. Jak przyszła wolność? Najkrócej: w ten styczniowy poranek była to nieopisana radość i bezgraniczna rozpacz, że najbliżsi nie doczekali wyzwolenia.

— Mieszkaliśmy przy Łacu Wolnica — mówi Jan STEFANIK — 18 stycznia rano wyszedłem z domu. Był siarczysty mróz. Większy niż dzisiaj. Zaskoczenie — grupa radzieckich żołnierzy przy dziale pancernym. Strzelali w kierunku Podgórze, bo w pobliskim kościele jeszcze bronili się Niemcy. Ludzie zaczęli wychodzić na ulicę... ja miałem osiemnaście lat. Nie wiem jak opisać to uczucie. Radość, szczęście...

— Ale nie miałem rodziców. Podczas jednej z ulicznych łapanek w styczniu 1942 roku zabrano oboje. W dwa miesiące później z obozu koncentracyjnego z Oświęcimia nadeszła wiadomość o mamie. Zawiadomiano nas, że zmarła na tyfus. Nie wiem dokładnie, jak zginął ojciec. Podobno został rozstrzelany na Skalkach Twardowskiego.

— Zostało nas sześciu — czterech braci i dwie siostry. Ja jestem najstarszy. Życie dorosłe trzeba było zaczynać wcześniej. Do Polskiej Partii Robotniczej wstąpiłem w marcu 1945 roku. Tu przecież było moje miejsce — dla robotnika z krwi i kości. Z działalnością w partii wiązałem nadzieje na lepsze życie.

— Pracę zaczynałem jako czterna-

stoletni chłopak. Jeszcze dzisiaj czuję ciężar całonocnego noszenia cegieł, wapna na budowie. Obok Mostu Dęb-

Józef Nowotny pracował w ruchu oporu — w samodzielnej drużynie dywersji kolejowej wchodzącej w skład kompanii o kryptonimie „Malwa” — zgrupowanie Batalionów Chłopskich.

— 11 listopada 1941 roku zostałem zaprzysiężony w Batalionach Chłopskich. I rozpoczęła się praca w ruchu oporu...

— O wyzwoleniu wiedział się, przeżywało, że nadciąga. Zwiastowały to radzieckie bombardowania, kanonada od Michałowic. 17 stycznia w Łuczycach zobaczyliśmy pierwszy czołg radziecki z gwiazdą i przemierzającymi

potąży białe-czerwone flagi — z podszewek, wysypów i prześcieradeł.

— W tym samym budynku (Rynek Główny 25), 20 października 1946 roku przyjmowano mnie do PPR. Mieścił się tu Komitet Powiatowy PPR.

**P**ierwsze dni wyzwolenia, zachłystywałyśmy się wolnością krótko. Czekała ciężka robota — ale dla kraju, dla siebie. Zgłosiłem się do ochrony gimnazjum przemysłowego przy al. Mickiewicza. Następnie uczestniczyłem w ratowaniu szczątków mostu kolejowego na Wiśle. Pękła lina podtrzymująca i poszedłem pod wodę. Był styczeń. Konsekwencje — zapalenie płuc, gruźlica.

— Szalenie szybko płynie czas — snuje refleksje Józef Nowotny. — 20 października ubiegłego roku minęło czterdziestolecie mojej pracy partyjnej. A wydaje się, że tak niedawno, jak w Łuczycach tworzyłem pierwsze Koło PPR... (R)

\*

Podczas sesji adresy gratulacyjne od Egzekutywy KF PZPR wręczone zostały następującym osobom: Feliksowi Białkowskiemu, Czesławowi Plonce, Izidorowi Szczepanowskiemu, Stanisławowi Ślabie, Michałowi Dechnikowi, Alojzemu Grabczyńskiemu, Henrykowi Kowalskiemu, Józefowi Nowotnemu, Janowi Stefanikowi, Franciszkowi Pieprzycy, Marianowi Korytkowskiemu, Józefowi Ostrowskiemu i Kazimierzowi Pilchowi.

## W te styczniowe dni...

nickiego „budowałem” dom. Potem była Fabryka Kartonazży przy ul. Długiej... Do tej ciężkiej pracy w pierwszych latach po wyzwoleniu doszła walka polityczna w PPR. O swoje miejsce na ziemi.

— Ja zaznałem smaku wolności już 17 stycznia osiemnaście kilometrów od Krakowa — w Łuczycach. Jeszcze 16 stycznia — mówi Józef NOWOTNY — likwidowaliśmy w Łuczycach minerską drewnię niemiecką, do „obstawienia” linii kolejowej Kraków — Miechów.

czołgistami. Pytali: skądże gdie germancy. W chwilę potem o germanców pytał żołnierz, który zgubił swój oddział. Dźwigał ciężki karabin maszynowy.

— W Krakowie byłem 20 stycznia 1945 roku. Powód był romantyczny, biegłem do dziewczyny na ul. Solińskiego. Na ulicach jeszcze leżały trupy Niemców... W Ryńku Głównym 25 była siedziba SA. W tym dniu właśnie zrzucano z tego budynku wielką gapę ze swastyką. Na domach wszędzie to-



Fot. S. GAWLIŃSKI

## Zimowe szaleństwa już blisko!

**O**koło 2500 dzieci pracowników i emerytów kombinatu spędzi tegoroczne ferie zimowe na dwutygodniowych zimowiskach, specjalistycznych obozach narciarskich i sportowych, organizowanych przez KM HiL. Miejscem zakwaterowania dzieci będą przeważnie placówki dzierżawione, np. szkoły, zlokalizowane w atrakcyjnych miejscowościach górskich.

Specjalistyczne obozy narciarskie przygotowuje się w Piwnicznej, Białce Tatrzańskiej, Zakopanem, Lalikach (Beskid Żywiecki) i Dobrej. W sumie weźmie w nich udział 595 dzieci urodzonych w latach 1970 i 1971. Wszyscy uczestnicy muszą posiadać własny sprzęt narciarski.

Dzieci od 10 do 14 lat mogą wyjechać na zimowiska do Limanowej, Nawojowej, Krynicy, Jordanowa, Hańczowej, Jabłonki Orawskiej, Kalwarii, Porąbki i Łapanowa. Do tej ostatniej miejscowości mogą wyjechać już dzieci, które ukończyły 8 lat. W programach pobytu na wszystkich tych zimowiskach jest jazda na sankach, a w Limanowej, Nawojowej i Krynicy dodatkowo przewiduje się także jazdę na nartach (są tam wyciągi narciarskie). 260 dzieci wytypowanych przez KS „Hutnik” wyjedzie do Lubaczowa i Włoszczowej.

Dowóz i przywóz dzieci zorganizowany będzie autobusami kombinatu. Koszt pobytu jednego dziecka wyniesie ok. 20300 zł, odpłatność pracownika 25 proc. dochodu na członka rodziny.

Do ferii już tylko 2 tygodnie!

Szeroką ofertę zimowego wypoczynku przygotowano także dla pracowników kombinatu. We własnej bazie ośrodków wypoczynkowych — w Bartkowej, Krynicy, Rabie Niżnej, Koninkach i Zakopanem — organizowa-

ne są wczasy 7-dniowe. Zmniejszenie liczby miejsc (wymiana bezdewizowa z Jugosławią) rekompensują wczasy wykupione w bazie innych zakładów. Jest więc jeszcze Sucha Dolina (schronisko górskie), Rytro, Węgierska Górka, Zabrzeż — kwatery prywatne, turnusy 14-dniowe, Zakopane, Poronin i Łącko. Do pensjonatu w tej ostatniej miejscowości — tylko w czasie ferii zimowych i wakacji — można się wybrać nawet z dziećmi poniżej trzech lat.

Część miejsc objęta jest rozdzielnikiem, ale sporo znajduje się jeszcze w wolnej sprzedaży. Warto chyba zgłosić się przy okazji w Ośrodku Wczasów i Kolonii KM HiL... (vk)

\*

### Z OSTATNIEJ CHWILI:

Zima nie dała się drastycznie odczuć w ośrodkach wypoczynkowych huty. Wczasy wczasy mogą być spokojni o zaplanowany na zimową porę wypoczynek. Jak zapewnią kierownik Ośrodka Wczasów i Kolonii Wojciech Baran — wszędzie dowieziono węgiel i koks, zapewniono sprzęt do uprawiania sportów, przy wszystkich zimowiskach dla dzieci czynne są lodowiska. Jedynie w Poroninie i Szeżanicy z powodu braku wody odwołano zimowiska dla dzieci. Będą one przeniesione do innych miejscowości, m. in. do Brodów (Góry Świętokrzyskie). W znajdującym się tam pięknym ośrodku Huty Ostrowiec czekają na dzieci pokoje 2-, 3-, 4-osobowe. Organizatorzy zapewniają dodatkowe atrakcje zimowego wypoczynku.

Za tydzień — szczegółowe terminy wyjazdów.

— Przełom roku skłania niemal wszystkich do refleksji nad minionym czasem, nad tym, co było do zrobienia i co wykonano, a czego nie i z jakich przyczyn — powiedział w sprawozdaniu członek prezydium LOK KM HiL Jerzy SKARŁA.

Rzeczywiście, zebrani, których powitał prezes — dyrektor produkcji HiL Janusz Razowski, mieli okazję wysłuchać rzeczowej oceny działalności organizacji, która coraz częściej zaznacza swoją obecność w życiu społeczności kombinatowej, także wychodzi poza nią.

Warto przedstawić ludzi pracujących w komisjach i zespołach lokowskich.

Komisja ds. wychowania patriotyczno-obronnego kierowana przez Józefa Plachę ma ważne do spełnienia cele, wynikające już

### PLENUM ZARZĄDU FABRYCZNEGO LOK

## Uczyć przy każdej okazji

z samej nazwy. Uściślono je rozdzielając zadania do poszczególnych zespołów. Zespół ds. współpracy z organizacjami młodzieżowymi i pracy z młodzieżą sprawuje pieczę nad działalnością przede wszystkim wśród młodzieży szkolnej organizując konkursy, spotkania i prelekcje, wycieczki historyczne, zwiedzanie jednostek wojskowych, uroczyste apele Zespół ds. propagandy i czynów społecznych — kierowany przez Jerzego Skarłę też wywiał się ze swych zadań, świadczą o tym informacje zamieszczane (i skrupulatnie pilnowane, żeby były) w naszej gazecie podpisujące jego nazwiskiem i przekazywane naszym dziennikarzom. Informacje są też zamieszczone w „Czacie” — dwutygodniku wydawanym przez Zarząd Główny Ligi Obrony Kraju. Opracowano także Informator o działalności LOK w kombinacie i przewodnik trasy wycieczki krajoznawczej w Bieszczady. Można w nim znaleźć wiele ciekawostek o każdej zwiedzanej miejscowości. Przewodnik ten jest świadectwem sporej pracy autora (Jerzego Skarłę), a także potwierdza zasadę głoszoną przez LOK, że uczyć się trzeba i należy przy każdej okazji. W czynach społecznych koła LOK wypracowały 345 tys. zł.

Istnieje w tej organizacji także Zespół ds. odznaczeń i awansów. Ze również ma sporo pracy mogą świadczyć tabele przedstawiające liczby wręczonych: Krzyży, Medali i Odznak.

Dużą popularnością cieszy się Komisja ds. sportów obronnych i politechnicznych — kierowana przez Mariana Zobka. Organizuje wszystkie szkolenia na sędziów i instruktorów szlachetstwa sportowego które cieszą się zainteresowaniem, prowadzi wszystkie sportowo-obronne imprezy. O ich popularności może świadczyć liczba uczestników w 1986 roku — 3037.

Komisja ds. organizacyjnych — kierowana przez Tadeusza Mazonia zajmuje się pracą poszczególnych kół, współzawodnictwem.

Sporo problemów ma Komisja ds. gospodarki finansowej. Są one związane ze sporządzaniem list członkowskich w celu potrącania składek. Być może w tym roku uda się ten problem rozwiązać i nareszcie kierujący komisją Aleksander Orzeł będzie spokojniejszy.

— „W tym roku sprawozdanie było jakby mniej krytyczne” — podsumował przybyły na plenum prezes Zarządu Krakowskiego LOK Stanisław GĄCIARZ. Serdecznie dziękując kombinatowej organizacji za dobrą pracę, szczególnie przy podejmowaniu delegacji gości z ZSRR, życzył wszystkim wiele dobrego w przyszłym roku.

Na plenum wręczono także kilkanaście brązowych, srebrnych i złotych odznak — „Zasłużony działacz LOK”, a także puchar dla zwycięzców zawodów strzeleckich „O puchar przewodni dyrektora naczelnego”, którymi została drużyna ZW W-2. (bw)

Jeszcze dwa komunikaty: Wszyscy chętni, którzy chcą zostać instruktorami szlachetstwa sportowego, proszeni są o zgłaszanie się do Mariana Zobka. A ci, którzy chcą zdobyć prawo jazdy kategorii B, powinni w kołach wydzielowych zgłaszać swoją kandydaturę do 20 stycznia br.



W

alcownia Zimna Blach to zakład, w którym do produkcji, zwłaszcza blach karoseryjnych, niezbędne jest stosowanie najnowszych technologii. Wymogi te narzucały przez wiele lat konieczność korzystania w procesach walcowania z materiałów pomocniczych pochodzących wyłącznie z importu. Te materiały, to np. oleje, smary, śrut ostrołupany, itp. Nie trzeba chyba dodawać, że na import tych materiałów wydawano tysiące dolarów, co było poważnym obciążeniem nie tylko dla Huty im. Lenina, ale również dla budżetu państwa. Przykładem niech będzie chociażby cena dobrych olejów walcowniczych — dwa tysiące dolarów za tonę. Walcownia Zimna Blach przeciętnie zużywa około 40 ton takich olejów miesięcznie.

## GDYBY NIE DZIAŁANIA WYPRZEDZAJĄCE...

Właśnie ze względu na olbrzymie koszty importu tych materiałów myślenie w kombinacji od pewnego czasu o zastąpieniu importu własnymi materiałami. Było to pierwszoplanowe zagadnienie dla Głównego Technologa kombinatu i Walcowni Zimnej Blach. Nawiązano w tym czasie współpracę z wieloma instytutami naukowymi i przy ich pomocy uzyskano pozytywne wyniki wprowadzenia krajowych materiałów zastępczych, bez negatywnych skutków dla jakości produkowanej blachy. Działalność antyimportowa nabrała szczególnej wagi w okresie restrykcji gospodarczych państw zachodnich. Właśnie wtedy z powodu trudności płatniczych nie mogliśmy kupować wszystkich tego, co było niezbędne. Gdyby nie działania wyprzedzające, podjęte dużo wcześniej, obie walcownie zimne stanęłyby prawdopodobnie przed koniecznością przymusowego zatrzymania produkcji, spowodowanego brakiem podstawowych środków pomocniczych do procesów walcowania.

## WE WSPÓŁPRACY Z INSTYTUTEM...

...Ciężkiej Syntezy Organicznej w Kędzierzynie opracowano i wdrożono do produkcji detergent, mający zastosowanie przy wygładzaniu blach karoseryjnych. Detergent ten nazwano Detergentem ZB. ICSO przeprowadził studia literaturowe, badania laboratoryjne (synteza tego środka) oraz uruchomił produkcję we własnym zakładzie doświadczalno-produkcyjnym, która przez cały okres wstępny gwarantowała potrzeby walcowni blach karoseryjnych. Zakład doświadczalny HIL prowadził badania aplikacyjne opracowanych i dostarczonych przez ICSO próbek detergentu, dokonywał oceny jakości poszczególnych partii próbnych, a ZB

przeprowadzał próby na skalę produkcyjną, dokonywał ich oceny ruchowej i wspólnie z Głównym Technologiem huty koordynował całokształt prac z

## ANTYIMPORTOWA DZIAŁALNOŚĆ ZB

# CUDZE CHWALICIE...

tych związanych. Obecnie produkcję tego środka przejęły (wraz z technologią) Zakłady Chemiczne w Brzegu Dolnym.

## OLEJ EMULTIN K

Kolejnym produktem działalności antyimportowej jest olej walcowniczy Emultin K 12/8, wprowadzony do eksploatacji zamiast importowanego dawniej oleju 84-182 M. Z Emultinu produkowane są emulsje walcownicze, które umożliwiają walcowanie blachy z dużymi szybkościami, gwarantując nieuszkodzenie powierzchni. Jeżeli olej jest dobry, to można walcować nawet z prędkością 20 metrów na sekundę. Olej oprócz doskonałych właściwości smarowych musi charakteryzować się minimalną zawartością popiołu po wyżarzeniu, tzn. w procesie wyżarzania z powierzchni walcowanej blachy powinien „znikać” resztek oleju. W walcierce czteroklatkowej stosuje się dla poprawy czystości blachy i czystości (pośrednio) walców specjalny detergent, w układzie chłodzenia walców ostatniej klatki walcarki czteroklatkowej. Detergent zawsze był sprowadzany z zagranicy, ze

strefy dolarowej. Obecnie Instytut Technologii Nafty w Krakowie, przy współudziale ZB opracował krajowy detergent, który z powodzeniem zastępuje ten importowany.

We współpracy z Instytutem Technologii Nafty podjęto opracowanie krajowego zamiennika oleju emulgującego (Emultin K 12/8), służącego do sporządzania emulsji walcowniczych dla potrzeb wszystkich walcarek do walcowania blach na zimno. Instytut Technologii Nafty prowadził badania w zakresie doboru surowców do syntezy tego produktu, syntezy próbek oleju na skalę laboratoryjną, a HIL dokonywał oceny próbek laboratoryjnych, przeprowadzał próby i badania na ma-

go, stosowanego do śrutowania walców roboczych wszystkich walcarek i wygładzarek w obu walcowniach zimnych blach. W przeszłości śrut taki w 100 procentach sprowadzaliśmy ze Szwecji i Austrii. Dzisiaj import został całkowicie wyeliminowany, co pozwoliło na znaczne oszczędności dewiz.

## WŁÓKNINA FILTRACYJNA RODZIMA NIE GORSZA

Przykład następny to zastosowanie krajowej włókniny filtracyjnej w miejsce importowanej z Francji. Włókninę tę wykorzystuje się w układach emulsyjnych walcarek. Podjęcie współpracy z Zakładami Przemysłu Lniarskiego Lentex w Lublińcu pozwoliło na przeprowadzenie kompleksowych badań włókniny importowanej, postawienie wytycznych i opracowanie technologii produkcji zamiennika krajowego o równorzędnych walorach użytkowych. Od 1981 roku wyeliminowano import tego tworzywa, zastępując go produktem krajowym.

Często bywa tak, że w produkcji stosuje się materiały z importu, gdy tymczasem w kraju są możliwości uruchomienia produkcji równorzędnego materiału. Jedną z przyczyn takiego stanu jest brak właściwego obiegu informacji, w zakresie możliwości technicznych, wyposażenia technologicznego niektórych zakładów. Przykładem na to może być właśnie włóknina filtracyjna, importowana do roku 1980 z Francji, gdy tymczasem Zakłady Przemysłu Lniarskiego Lentex w Lublińcu posiadały już linię produkcyjną i technologię produkcji tzw. filizeliny krawieckiej. Przy niewielkich zmianach w technologii produkcji, po przeprowadzeniu badań i prób, można było uruchomić produkcję włókniny filtracyjnej, pokrywając potrzeby w tym zakresie wszystkich walcowni zimnych blach. Okazało się, że włóknina importowana była z tych samych zakładów, w których Lentex zakupił swoją linię produkcyjną.

Prowadzone prace w zakresie stosowania zamienników krajowych, tzw. pomocniczych środków do produkcji w walcowniach zimnych blach, mają charakter ciągły. Dzisiaj prowadzi się prace nad unowocześnieniem i poprawą parametrów użytkowych wprowadzonych środków, zmierzające do poprawy jakości produkcji blach zimnowalcowanych.

JACEK KRAJ

## W siłowni sprawne wszystkie kotły Najciężej pracują brygady utrzymania ruchu i kolejarzy

### CIĄG DALSZY ZE STR. 1

Maszyny i tu nie są w stanie zastąpić ludzkiej pracy, tych zatrudnionych przy urządzeniach rozładunkowych, transportujących węgiel, urządzeniach odpylających: elektrofiltrach, multicyklonach, zatrudnionych przy układzie hydraulicznym transportu popiołu. Zimno, przymarzały trasy impulsowe. 20, 30 osób na każdej zmianie walczy ze skutkami srożej zimy. Wydłużone są zmiany, zawierane umowy o pracę w dni harmonogramowo wolne. Często ci sami, nie zważając na zaspę, zamiecie, zamarzające rece, uszy, nosy. Tak w kółko do pracy.

### Z PODZIWIU GODNYM UPOREM...

...pracują brygady utrzymania ruchu, wszak część urządzeń zainstalowana jest na zewnątrz obiektów produkcyjnych: suwnice, mosty przeładunkowe, magazyny. Przy niskich temperaturach obmarzają troleje. Gęstnieje smar. Elektryk by uruchomić urządzenie często musi wyjść na estakadę i obłukiwać lód. Kłopot ze spawaniem. W takich temperaturach spawac nie wolno. A huta pracuje! Jest nawet remontowana. 12 stycznia stanęła do cyklicznego remontu Walcownia Gorąca. Remontowane są dwie nagrzewnice Wielkiego Pieca nr 5. Na „Goracej” jest zimno i niepokój, czy uda się ją uruchomić po remoncie przy takich mrozach. Urządzenia „Goracej” są chłodzone wodą i emulsją. Starczy chwila, że-

by zamarzyły. Niskie temperatury utrudniają pracę wszystkim i wszędzie, ale najtrudniej pracuje się tym w pomarańczowych kamizelkach z zawieszonymi na sznurkach gwizdkami...

### USTAWIACZOM, MANEWROWYM

...maszynistom lokomotyw, wszystkim zatrudnionym w Transporcie Kolejowym. W rejonie Stalowni niewiele minut po godz. 14 zatrzymuje młodego człowieka, w pomarańczowej kamizelce. — Biegnę na posterunek Stalowni Martenowskiej na rejon pierwszy. Spiesz się. Wiesław PRACZ — ustawiacz, daje się jednak namówić na krótką rozmowę. — Jeżdżę na wagonach, na szpicu, na czele składu przy lokomotywie na stopniach. Informuję maszynistę lokomotywy, czy droga „dobrze ułożona”, podaje sygnał jazdy. Mróz szczypie, ale najgorsze są zawieje. Wczoraj odechciało mi się pieniędzy. Zasypane rozjazdy. Trzeba było odkopywać. Jeżdżę z maszynistą Januszem Wójtowiczem na maszynie 248. Nie mamy stałego manewrowego, na razie mamy praktykanta Dariusza. Spiesz się. — Nie jest lekko — potwierdza starszy mistrz zmiany południowej „B” T-4 (rejonu I) Stanisław PAJÓR. Między jednym a drugim telefonem mówi: — Wczoraj trzęsło mną jak dzieckiem — tak wywarłem. Najgorsze to śnieg i wiatr. Tymczasem były trzy awarie — wykoślenie wóz-

ków. Trzeba było to polknąć do 22. Wczoraj przy odśnieżaniu zwrotnic, torów i dojazdu na tandem pomagali nam ludzie z ZH.

Mijamy „smutnego murarza”. Wchodzimy na górny pomost Stalowni. Jest i buda, ale ci, których w niej zastaliśmy, nazwali ciepłe pomieszczenie schroniskiem centralnym.

— My po „wolnym”. Nie pracowaliśmy w te mroźne dni — powiedzą obsługujący lokomotywę S-302. Ustawiacz — Jerzy KOŁADKA, manewrowy — Kazimierz SZKLARZEWICZ i maszynista — Jan STYCZEN — dziś gotowi wyreczyć przemarzniętych kolejów, którym przypadło pracować w najtrudniejszych warunkach: odmrażać zwrotnice, kuć kilofami pomarzniete wachy.

Jest i ciągle spieszący się Wiesław PARCZ. Tym razem sprowadza brygadzystę. Władysław FORTUNA tupie obutymi w filcowe buty nogami. Mówi, że maszynista w lokomotywie też marznie.

— Brygadzysta koordynuje i dozoruje. A ponieważ brakuje ludzi, pracuje codziennie. A za dozor jest karany — wyręczają go w mówieniu podwładni. — Dziś powinien mieć pięć lokomotyw, a ma cztery i pół.

— Mimo że ciężko, zapewniamy wsad dla pieców martenowskich i tandemu. Z wyjątkiem niedzieli. Było ponad 20 cm śniegu, trzeba było odśnieżać tory.

Zanim jednak dowiozą wsad, ten musi być rozmrożony. Z piecowni rozmrażalni nr

3 i 4 zwisają sople metrowej długości. Dziewięć pieców ogrzewa trzy tunele, 204 metrów każdy. Mieści się tu do 15 wagonów.

Pracują dziś: Jerzy PAPROCKI, Kazimierz BUKSIK, Henryk NOWAK, Tadeusz DOBRANOWSKI i Józef KANTOROWICZ. Większość z nich to emeryci. Ale na pracę nie narzekają, mówią, że najgorsza jest droga do pracy, a tu prawie — jak na hutę — ciepłarniane warunki. Starają się, by wagony nie były rozmrażane dłużej niż sześć godzin, co innego z „brazylijką” jechała aż z Gdańska. Pracują — jak dotąd — bez niemiłych niespodzianek, ale „na piątce” mieli np. zanik napięcia. Spowodowało to wyłączenie urządzeń, stanęły silniki.

Jeżeli na zewnątrz minusowe temperatury, wówczas większość tworzy dostarczanych do huty wymaga rozmrożenia. Im niższe temperatury, tym czas rozmrożenia dłuższy, nawet do 24 godzin. Pracuje pięć rozmrażalni — w 16 tunelach rozmraża się 220 dużych wagonów z: rudą, węglem, kamieniem wapiennym, dolomitowym. Rozmraża się też odpady hutnicze: gruz, żendrę, by móc je wywieźć na haldy. I choć rozmrażanie trwa długo to i tak np. w przypadku węgla, przywierają do podłogi wagonu, trzeba więc ręcznie oczyszczać wagony na wywrócie węglowym.

Najtrudniej pracowało się kolejarzom 12 stycznia. 13 stycznia było już lepiej, bo nie padał śnieg. Przy odśnieżaniu, naprawach torów i urządzeń pracowało 100 pracowników służb torowych. W służbach ruchowych na jednej zmianie pracuje około 100 ludzi, nie licząc maszynistów. Obsługują 55 pracujących lokomotyw. Byłe jeździły. Tymczasem czę-

sto zdarzają się awarie wynikające właśnie z takich, a nie innych warunków atmosferycznych. Zapewnia się więc wyłącznie przewozy najpilniejsze warunkujące produkcję zakładów oraz prowadzonych w hucie remontów.

Coraz gorzej wygląda współpraca z PKP. Nie przyjmują pociągów z pustymi wagonami. Na torach kombinatu stoi aż 13 pociągów PKP: na stacji zdawczej i stacji „walcownia”. Blokują tory. Na stacji Ruszcza stoją pociągi z naszymi wyrobami.

W nocy z 12 na 13 stycznia przy odśnieżaniu torów pracowało 120 hutników z produkcji, głównie walcowników. Od dziś „kolejarze” znowu radzą sobie sami.

— Jest źle, bo wszędzie ciężko dojechać. Ale mamy czynną jeźdźnię, rozmrażalniami pracują, ludzie do pracy przychodzą. To nie horror — mówi spokojnie kierownik Wydziału Transportu Kolejowego — inż. Zbigniew MUSIAŁKOWSKI. — Komplikacje występują w całej technologii pracy. Ale takie są skutki zimy.

Zima zmogła nie tyle ludzi, co urządzenia. Strudzeni hutnicy nie poddają się. 13 stycznia z produkcją w kombinacie było bardzo źle: brak aglomeratu wyhamował produkcję surowki, a to z kolei spowodowało zmniejszenie produkcji stali. Zaniżona produkcja Wielkich Pieców spowodowała też kłopoty z gazem i utrudniła pracę Koksowni. Ale już 14 stycznia opanowano większość tych kłopotów. Odpukać w niemałowane.

Temperatury — 24 st.C. — 25 st. C. Zima nie folguje. Wszystko zamarza: zsyropy surowców, obmarzają transportery, zamarzyły nawet wagony wagi.

JANINA DZIURO





Z SESJI DRN

## Mieszkania — remonty, dewastacje, pustostany Usługi komunalne — za drogie

Zasoby mieszkaniowe w dzielnicy były głównym tematem obrad DZIELNICOWEJ RADY NARODOWEJ na czwartkowej sesji. Wstęp do dyskusji stanowiły dwa obszernie materiały analityczne — informacja naczelnika dzielnicy i referat Komisji Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej.

Naczelnik przedstawił wyniki powszechnego przeglądu 233 mieszkań komunalnych, 91 lokali spółdzielczych i 45 mieszkań funkcyjnych. W przypadku 163 mieszkań wykorzystywanych nieprawidłowo wszczęto postępowanie wyjaśniające. Przeważnie są to sytuacje, gdzie lokal jest w całości wynajmowany

(czyli niepotrzebny), gdzie główny lokator ma więcej niż jedno mieszkanie. Wykryto też pustostany i inne nienormalne przypadki. Pod koniec pierwszego półrocza sprawy powinny być całkowicie wyjaśnione, będzie wiadomo, ile mieszkań odzyska się na rzecz najbardziej potrzebujących.

W dyskusji najwięcej miejsca poświęcono niesolidnym i nieterminowym remontom zarówno dokonywanym przez własne, komunalne służby remontowe, jak i przez przedsiębiorstwa z zewnątrz. Właściwie stwierdzono, że tylko „na fuchę” można się doczekać fachowca, który pracę wykona rzetelnie. Domagano się lepszej kontroli przyjmowanych po remontach (kapitałnych i średnich) budynków. Wskazywano na ciągłe rosnące usługi przedsiębiorstw komunalnych podległych bezpośrednio prezydentowi miasta. Są to: Miejskie

Przedsiębiorstwo Oczyszczania, Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji, Zakład Gazowniczy, Zakład Energetyczny, Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej. Koszty rosną, a jakość świadczonych usług nie zawsze satysfakcjonuje mieszkańców, odbiorców.

Na wielkość kosztów utrzymania zasobów mieszkaniowych mają wpływ także bezmyślne dewastacje klatek schodowych, instalacji elektrycznej, wind, chuligańskie niszczenie ławek, zieleni. W tym przypadku nie może być zbiorowej odpowiedzialności, choć indywidualne rozliczanie jest trudne. Jeśli nie znamy sprawcy. Oczywiście, mówiono o wadach technologicznych, przeciekających dachach i innych mankamentach, które dreczą ludzi nie raz latami. O kłopotach dnia codziennego i niezadowolonych interwencjach mówili radni. (R)

### REDAKCYJNY DYŻUR

W poniedziałki w godz.  
12—15 dziennikarze „GNH”  
pełnią

### DYŻURY

w budynku Urzędu Dzielnicy  
Cowego (os. Zgody 2), pokój  
107, I piętro (pomieszczenia  
DRN).

Tel. 44-54-44

● (R) HALINA PLACZEK od 1 stycznia br. pełni obowiązki kierownika Wydziału Opieki Społecznej UD. W administracji państwowej pracuje 10 lat, ostatnio na stanowisku inspektora w Wydziale Gospodarki Komunalnej.

● (R) STANISŁAW SZLACHCIE powierzone obowiązki zastępcy kierownika Wydziału Finansowego UD. Pani Szlachcie posiada 16-letni staż pracy, w tym 9 lat w administracji państwowej. Przeszła do naszej dzielnicy z Wydziału Finansowego UM.

● (R) WYCIĘTO DRZEWA, ALE NIE TE, w sprawie których interweniowali mieszkańcy. Chodziło o kasztany przy blokach nr 4 i 5 os. Centrum B, od strony ulicy. Poszły pod „topór” inne — mechanicznie, bez zastanowienia.

## KRÓTKO

● (R) USZKODZONY AUTOMAT DO DRZWI w I klatce, blok nr 5 os. Centrum B został wymontowany. Będzie naprawiony, gdy zejdzie mróz. To prawda, że spawać na mrozie nie można, ale przecież mieszkańcy interweniowali (przewidując i słusznie „błyskawiczną” reakcję OOM-2) wystarczająco wcześniej przed falą siarczystych mrozów.

● (m) ZNANA JUŻ w naszej dzielnicy kawiarnia „Fair-Play” w os. Kombatantów rozpoczyna działalność rozrywkową. Balet karnawałowe i dyskoteki video odbywać się będą zawsze w czwartki i soboty w godz. 17—22.

● (md) PLAN GOSPODAR-CZY I BUDŻET DZIELNICY na rok bieżący był głównym tematem obrad Komisji Gospodarki Komunalnej DRN, które odbyły się w ostatni czwartek.

● (md) „BUDOSTAL-7” jako zakład opiekuńczy osiedla Wadów PKP nieodpłatnie wykonał instalację centralnego ogrzewania w świetlicy, którą w czynie społecznym wybudowali okoliczni mieszkańcy. Liczymy, że współpraca z tą firmą oraz z PDOKP będzie korzystna dla obu stron.

● (jk) NAGRODA (tylko jaka?) za głupotę i bezmyślność należy się kierowcy samochodu z piugiem, który w sobotę jeździł ulicami Nowej Huty z podniesionym do góry wysoko piugiem. Czy warto się przemęczyć? Najważniejsze aby przejechać obowiązkowe kilometry, a resztę niech się martwią inni.

● (md) ZIMNE KALORYFER-Y. Na niedogrzanie narzekają obecnie niemal wszyscy, szczególnie ciężka sytuacja jest jednak w os. Na Skarpie (ogrzewanym przez HiL) oraz w nowych osiedlach administrowanych przez SM „Hutnik” i „Czyżyny”. Znamy przypadki, gdzie temperatura w mieszkaniach spada poniżej 10 stopni ciepła (os. Strusia, XX-lecie PRL).

### FINAŁ KONKURSU CZYTELNICZEGO

Zapraszamy do „Empiku” przy pl. Centralnym na finał konkursu czytelniczego pn. „OJCZYŻNA — NARÓD — SPOŁECZEŃSTWO”. Konkurs rozgrywany był wśród uczniów krakowskich szkół średnich, a obecnie wyłonieni zostaną jego najlepsi uczestnicy. Finał odbędzie się w poniedziałek, 19 bm. o godz. 11. Młodzież stanie w szranki, broniąc swych prac pisemnych na temat „Tragedia wojny i problemy zachowania pokoju w literaturze polskiej”. (jd)

KLUB SENIORA PKPS, Koło PZERII oraz Komitet Osiedlowy os. os. Na Stoku i Na Wzgórzach Krzesławickich między innymi opiekują się Domem Opieki Społecznej dla dzieci niepełnosprawnych w Prusach. Zorganizowali dla nich ostatnio imprezę noworoczną, którą

## Seniorzy dzieciom

uświetnił występ zespołu dziecięcego z MDK.

Po występach artystycznych dzieci obdarowano słodyczami, książkami i odzieżą. Słodczyce i książki ufundował Komitet Osiedlowy, a seniorzy zgromadzili odzież i zakupili owoce. Inicjatorem akcji byli emeryci i renciści zrzeszeni w Klubie Seniora „Ostoja”.

Organizatorzy dziękują wszystkim ofiarodawcom za dary oraz apelują do innych klubów seniora o podobną inicjatywę. (R)

### ZGUBY

HENRYK CHRZANOWSKI, zam. Kraków, os. Piastów 44/57 zgubił prawo jazdy wydane przez Wydział Komunikacji UD Nowa Huta.

### RSW „PRASA-KSIĄŻKA-RUCH”, ODDZIAŁ NOWA HUTA zatrudni natychmiast

na korzystnych warunkach płacowych

▲ sprzedawców do kiosków „Ruch” na umowach agencyjnych (emeryci i renciści mogą pracować w pełnym wymiarze czasu pracy o nieograniczonych zarobkach bez zawieszania świadczeń ZUS)

▲ 4 sprzedawców rejonowych (konwojentów) do rozwożenia prasy.

Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Spraw Pracowniczych, os. Centrum C bl. 9, pokój 4.

## Uważajmy na odmrożenia!

Już trochę zapomnieliśmy o prawdziwych mrozach. Teraz przypominają nam o sobie. I są nieprzyjemne szczególnie dla tych, bardziej wrażliwych na zimno.

Przy odmrożeniu I stopnia następuje najpierw silne zblednięcie, później zsinienie, a po ustąpieniu działania zimna zaczerwienienie. Może też wystąpić obrzęk i pieczenie. Zmiany te ustępują bez śladu, ale długo pozostaje nadwrażliwość na zimno. Przy odmrożeniach II stopnia oprócz wymienionych objawów tworzą się pęcherzyki wypełnione treścią surowiczą.

Pierwsza pomoc przy odmrożeniach polega na ogrzaniu odmrożonej części ciała w wodzie o temperaturze 25—30 st. C później po kilku minutach temperaturę należy podnieść do 37 st. C — nie wyżej! Nie nacierać odmrożonych miejsc śniegiem! Chory musi przebywać w cieple. Przy złym stanie ogólnym — osłabienie, duszności, potrzebna jest pomoc lekarska. (bw)

## Dziadek Mróz w „Trojce”



Fot. STANISŁAW  
GAWLIŃSKI

Tak jak co roku Dziadek Mróz i Śniegóreczka przybyli do klubu „Trojka” w os. Szkolnym 5. ZF TPPR HiL i ZD TPPR zorganizowały dla dzieci wspaniałą imprezę. W sobotę, 10 stycznia klub zapelniał się maluchami, czyli dziećmi pracowników kombinatu oraz innych nowohuckich przedsiębiorstw i instytucji. Na sali znalazło się około 150 dzieci. Przybyli również goście z konsulatu ZSRR w Krakowie.

Dziadek Mróz w towarzystwie Śniegóreczki wręczał maluchom paczkę ze słodyczami, ale zanim to nastąpiło, wstąpił teatr „Skrzat” z Młodzieżowego Domu Kultury im. J. Korczaka. Sądząc po minach i słowach zachwyty, dzieci długo będą pamiętały to sobotnie przedpołudnie w „Trojce”. (jack)

## o... przeziębieniach

Ostatnie tygodnie przyniosły wzrost zachorowań na rozmaite infekcje grypopochodne i niekiedy górnych dróg oddechowych. Szczególnie w poniedziałki dzielnicy przychodnie pękają w szwach, a kolejki do internistów i pediatrów osiągają niebywale rozmiary. W niektórych rodzinach już niemal wszyscy odchorowali ten pierwszy solidny powiew zimy. Jak wygląda zatem sytuacja u źródła czyli w nowohuckich ośrodkach zdrowia?

PORADNIA W OS. UROCZYM: — Od kilku dni zmalała liczba zgłaszających się osób, być może winna jest temu coraz mroźniejsza aura a ludzie boją się wychodzić z domu, aby się nie doziębić. Zresztą w samym ośrodku też nie jest zbyt ciepło, szczególnie marzną dzieci oraz pacjenci poddawani badaniu EKG. Obecnie przyjmuje

siedmiu lekarzy (na szczęście ominęły ich poważniejsze infekcje), a liczba chorych codziennie oscyluje powyżej 200 osób. Większość przypadków chorobowych to górne drogi oddechowe oraz powikłania pooskrzelowe.

PORADNIA W OS. JAGIELLOŃSKIM: — Ostatnio w przychodni chorego dziecka jest coraz mniej chorych, na-

tomiast wśród dorosłych większość pojawia się u nas z typowymi zaziębieniami komunikacyjnymi. Oprócz grypy, anginy ostatnio wiele ludzi szczególnie starszych narzeka na dolegliwości sercowe, co jest wynikiem niskich temperatur. Codziennie sześciu lekarzy przyjmuje mniej więcej po 40 chorych. Poza tym aż do odwołania mamy dyżury pediatryczne i internistyczne w każdą wolną sobotę. Niestety, w środę kiedy zbieraliśmy ten materiał, telefony w innych przychodniach milczały, co spowodowane jest nawałem pracy naszej służby zdrowia. (jama)







Fot. KRZYSZTOF KAROLCZYK

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

Złego losu — powiadają — nie przełamie. Z alkoholizmem trzeba mieć siłę walczyć. A teraz jeszcze oczekują eksmisji. Od tego, jak zostanie wykonana eksmisja, zależy przyszłość nie jednej, lecz nawet kilku rodzin.

Nieobliczalnym zrządzeniem losu była śmierć Haliny, córki babci. Osierociła ona pięcioro dzieci w różnym wieku. Najmłodsza, Agnieszka, miała za ledwie trzy latka.

Tragedia rozpoczęła się w momencie, gdy Halina ciężko zachorowała. Złośliwy nowotwór czynił spustoszenie, nie oszczędzał młodej, spracowanej kobiety. Ostatnie najcięższe dni przeżywała w szpitalu. Już wtedy dzieci zaczęły boleśnie odczuwać nieobecność matki. Ojca też widywały coraz rzadziej — alkohol, koledzy.

— Poszłam do szpitala córce zanieść świeżę koszulę — babcia nerwowo poprawia odzież, gestykuluje, nie może spokojnie usiedzieć. Nie płacze jednak, chyba już wyplakala oczy do cna. Może już nie potrafi.

— Stan córki był bardzo ciężki. Trzeba jednak było myśleć także o dzieciach. Trzej najstarszych było u mnie,

dwójką najmłodszych miał się opiekować ojciec. Mieszkamy na jednej klatce schodowej. Ja z rodziną na dole, w „dozorówce” córka ze swoją rodziną w takim samym mieszkaniu wyżej.

— Wracam późno już do domu, a tu najmłodsze wnuki przyprowadzają siostrę. 3-letnią Agnieszkę jedną znajoma, 5-letniego Artura drugą siostrę. Tato dał im po dwadzieścia złotych na oranzadę i ciastka, i poszedł w świat. Dzieci przysły pod moje drzwi, usiadły na wycieraczce i płacząc czekały na babcię... Uspokoiliam dzieci, wykłapałam i położyłam spać. Tato wrócił późno w nocy z kumpłami. Kiedy rano zaprowadziłam maluchy do ich mieszkania, na wersalce leżał pijak, drugi przyniósł kolejną butelkę wódki, a sam ojciec krajał kielbasę. I tak gehenna od tamtej pory trwa do dzisiaj.

— Upominałam się o kartki żywnościowe, „przecież dzieci nie będą jeść trawy”. Rzucił dwie kartki i dwa tysiące złotych... Cała piątka żyła u mnie.

— 10 lipca 1983 roku zmarła córka. Osierociła pięcioro dzieci. Bardzo mi wtedy pomogli ludzie w załatwieniu różnych formalności, by te dzieci uchronić przed głodem. Dzięki OZR dzieci niezwłocznie otrzymały rentę po matce. W Urzędzie Dzielnicowym wydawano mi kartki żywnościowe od razu, nawet bez wkładek, bo zaprzepaścił je ojciec.

Cały czas sprawami dzieci (urzędowo) zajmuje się sąd. Na pierwszej rozprawie sąd opiekę powierzył babci. Sędzia rzekł: rodzeństwo musi wychowywać się razem. Ojciec ma pomagać.

— Na drugi dzień po rozprawie sądowej dzieci poszły do swego domu. Z płaczem wróciły w nocy do babci i tak ciągle. Chodzili... wracali...

— Najstarszy wnuczek zaczął pracować jako ślusarz remontowy w Hutniczym Przedsiębiorstwie Remontowym. Pieniądże ojciec zabrał.

— Mnie też zabrał nieraz drobne kilkadziesiąt złotych na potrzeby szkolne — mówi cicho piętnastoletnia Beata. Wróciła przed chwilą ze szkoły, przypnęła na wersalce koło babci, nie spodziewała się wizyty dziennikarza. Cały czas milczała, gdy jednak mowa o ojcu, nie wytrzymała. Spontanicznie też okazuje gościnność. Idzie do kuchni z własnej inicjatywy i za chwilę częstuje gorącą, aromatyczną kawą. Jest

uczennicą pierwszej klasy szkoły gastronomicznej.

— Ja sporo umiem — wyjawia — gdy dziękuję za kawę. — Potrafię gotować, piec, prać. — Beata potrafi, musi sobie radzić. — Babcia w tej całej tragedii, jaśniejsze spojrzenie kieruje na wnuczkę. To ona niedługo będzie oparciem dla rodzeństwa.

Kawa zmieniła nieco nastrój. Potrzebne było trochę odwilży w tej mroźnej atmosferze rodziny i nieprzyjaznej grudniowej pogodzie za oknem. Ale to nie koniec dramatu.

— Dzieci chodzą do ojca spać i uciekają. Pewnego razu ojciec zmienił zamk w drzwiach, żeby do niego nie zaglądali. Prokurator, dzielnicowy spowodowali, że drzwi otwarto. Sprawa

dała jednak pijaków, bił dzieci. Klucze to dawał, to zabierał.

Sprawa osieroconych dzieci ciągle w sądzie. W końcu wyrokiem Sądu Rejonowego, Wydziału I Cywilnego „ojciec” ma mieszkanie opuścić i oddać w posiadanie babci — dla dzieci. Wskazano mu pomieszczenie zastępcze w Zastowie. To był rok 1985. Sprawa eksmisji „ojca” była nadal aktualna cały rok 1986. Konsekwencje owej opieszałości w przeprowadzce do Zastowa są wymowne. Najstarszy syn częstowany alkoholem, zaczął coraz chętniej wyciągać po kieliszek rękę. Ma za ledwie dwadzieścia lat, żonaty, małe dziecko. Teraz trzeba silnej woli i życzliwości najbliższych, by się ocknął.

— On nieźle zarabia, chętnie pomaga. Nigdy nie odmówi bratu czy siostrze pieniędzy. Będzie się leczył. Tam u góry nocuje u ojca, bo „pilnuje” mieszkania dla rodzeństwa. To przecież ich dom. Gdy odyskują mieszkanie, Leszek wyprowadzi się do żony, do teściów...

Groźba eksmisji, jak na początku wspominałam, wisi także nad babcią. W latach 1970—79 pracowała jako gospo-

darz tego budynku. Zajmowała i zajmowała dozorówkę na parterze. Dwa niewielkie pokoiki z kuchnią (ponad trzydzieści m kw.).

— W 1979 roku na zaproszenie brata, którego nie widziałam ponad dwadzieścia lat, pojechałam za granicę. Uriop wypoczynkowy i dwa miesiące bezpłatnego, uezierało się razem trzy miesiące. Przeholowałam jednak o jeden miesiąc, wróciłam po czterech miesiącach. Fakt ten jednak potraktowałam jako porzucenie pracy. Chciałam odnowić umowę o pracę w PGM, jednak przy kwalifikującym badaniu lekarskim stwierdzono, że ze względu na schorzenia kręgosłupa pracować dalej nie mogę. Jestem więc na rencie.

— Obiecywano mi mieszkanie za-

stępce... Wtedy nie przeczuwałam nawet tragedii córki i jej pięciorga dzieci. Z tym mieszkaniem zastępczym to sprawa trwała siedem lat, aż tu — eksmisja

Babcia odwoływała się do wyższych instancji, podtrzymano decyzję o eksmisji. Godzi się zresztą z tym, że dozorówkę trzeba opuścić. Ma dosyć tej ciasnoty. Własna rodzina i wnuki. Najstarszego Leszka nie liczy, ten ma się wyprowadzić do teściów, gdy sprawy rozstrzygną się ostatecznie. Ale osiemnastoletni Darek, piętnastoletnia Beata, ośmioletni Artek i sześciolatnia Agnieszka. Do tego jej własny syn Henryk z rodziną. Nie dziwię się, że gdy babcia przedstawia wszystkich, trzyma się mocno za głowę. Myślę, że jednak wytrzyma jeszcze niejedno dla tych dzieci.

— Proszę sobie wyobrazić, że „tatuś” tych sierot nie wyprowadza się mimo nakazów. Tymczasem z całą bezwzględnością przystąpiono do eksmisji mnie z dozorówki. Przyjechano mnie wyprowadzać.

Wydział Spraw Lokalowych Urzędu Dzielnicowego babci i jej synowi z rodziną wskazał pomieszczenie zastępcze

Mężczyzna o zmęczonej twarzy leżący na wersalce pokazuje, podnosząc narzutę, wypalone dziury na tapicerce. To jeszcze jeden z wielu mebli, które uratowali podczas pożaru poprzedniego mieszkania. Stracili wtedy dużą część niewielkiego i tak dobytku. Wcześniej planowali remontować odziedziczony po rodzicach stary dom w Bieżanowie, ale okazało się, że jest on w planach wyburzeniowych. Kiedy spłonął, uznano, że to wina właścicieli, i w zasadzie nie otrzymali żadnego odszkodowania. Trzeba było jednak gdzieś mieszkać, gdzieś zacząć to wszystko od nowa.

## ŻYCIE POD KRESKĄ

Najpierw cała już siedmioosobowa rodzina NOWAKOW z najmłodszym miesięcznym Robertem gnieździła się w pomieszczeniu rotacyjnym ze wspólnymi znajdującymi się na korytarzu łazienką i ubikacją. Potem nadszedł jeden z niewielu jasnych dni w ich szarym i smutnym życiu. Spółdzielcze mieszkanie w Nowej Hucie, które o- trzymali, wymagało z ich strony sporo zachodu, a ponadto pokrycie związa- nych z tym faktem kosztów zmusiło ich do spieniężenia kilku ostatnich przedmiotów przedstawiających jaką- kolwiek wartość.

Kiedy sprowadzili się do tego 4-po- kojowego lokalu, były trudności z je- go zagospodarowaniem i wyposażeniem. No bo niby czym mieli je zapęłnić? Stara zdezelowana pralka i lodówka, rozlatujące się popalone wersalki, po- skręcane drutem fotele, potem doszedł kupiony na raty regał i znaleziony na śmietniku kredens. Tak jest też i te- raz, ledwie starczą na zapłacenie wszy- stkich płatności i na żywność. Trudno myśleć o tak zwanym dorabianiu się, meblowaniu, nie mówiąc o jakichkol- wiek „luksusach”.

Józef Nowak był kiedyś pracow- nikiem kolei, zarabiał nieźle. Liczyli z żoną, że wszystko ułoży się po ich myśli. Na świecie zaczęły się pojawiać dzieci, tworzyli perspektywiczne młode małżeństwo. Kiedy okazało się, że cięż-

ka cukrzyca uniemożliwia mu pracę, autentycznie się załamał. — Nikt w ro- dzinie na to nie chorował, naprawdę nie wiem, jak to się stało — mówi. — Teraz człowiek już się z tym pogodził, ciągle zastrzyki, ścisła dieta, ograni- czone możliwości ruchowe. Kiedyś mu- siałem dawać sobie dzienne trzy za- strzyki z insuliny krystalicznej, teraz wystarczy tylko jeden. Dotychczas ży- liśmy z mojej skromnej renty, obec- nie pieniądze, jakie przynosi żona i syn, starczą ledwie na przeżycie. Te- raz na dodatek złamałem nogę i od kilku miesięcy jestem praktycznie unieruchomiony.

Pięcioro dzieci od 6 do 18 lat pozo- staje nadal w domu. Najstarsza córka jest obłożnie chora na wodobrusze i marskość wątroby, posiada podobnie jak ojciec II grupę inwalidzką. Sie- demnastoletni Zygmunta pracujący w OHP też nie jest w pełni zdrowy. Mo- żliwości zarobkowe pani Zofii ograni- czają też młodszy synowie chodzący do szkoły podstawowej i wymagający cią- głej opieki.

Samo mieszkanie, mimo skromnych środków w nie zainwestowanych, spra- wia wrażenie schludnego, wszędzie wi- dać porządek. Jest trochę zimno, ale jak zauważa gospodarz, to wina nie- których pojedynczych szyb w oknach, które są pozostałością po podblokowach mundialowych rozgrywkach. Rodzina

Nowaków nie jest kłopotliwym współ- mieszkaniem, są lubiani. Te dobre stosunki z sąsiadami bardzo im po- magają, czasami a. zdarza się to coraz częściej, brakuje im pieniędzy czy to na czynsz, czy chociażby na zwykły obiad. Dobrze, że jako rodzinie kole- jarskiej przysługują im bezpłatnie roz- maite medykamenty.

Żyją ciągle z dnia na dzień, nie ludząc się marzeniami, chcą, aby tych trosk związanych szczególnie z zapew- nieniem dzieciom znośnego bytu było jak najmniej. Bardzo na rękę poszła im szkoła, dwaj najmłodszy Nowakowie otrzymują tam darmowe obiady.

— Jako sprzątaczkę — dodaje Zofia Nowakowa — nie zarabiam wiele, z tym że z pewnością nie jest to praca zbyt absorbująca. Ktoś musi w domu przecież ugotować obiad, zrobić zaku- py. Obowiązkowo codziennie musi być pranie, chociaż ostatnio ze strachem patrzę na rozlatującą się pralkę. Naj- starsza córka jest bardzo ciężko chora i wymaga ciągłej opieki, zwykle robi to mąż ale i on teraz nie jest w pełni sprawny. Nie wiem, jak będzie dalej, ostatnio z małżonkiem zastanawialiśmy się. Jesteśmy bezsilni. Dzieci nie mia- ły gwiazdki, nigdzie nie wyjeżdżają na wakacje czy ferie, bo za co? Ostatnio w zeszłym roku mieli jechać na kolo- nie, jednak 5 tysięcy to dla nas spora suma w zasadzie nie do zaoszczędze- nia. Mąż chciałby wykonywać jakąś pracę chałupniczą, ma smykalkę do majsterkowania i przy pomocy dzieci być może załatwilibyśmy przynajmniej część dziur w naszym mizernym bu- dziecie, inaczej utoniemy w długach.

Na razie starania w tej sprawie utknęły w miejscu, możliwości zarob- kowania przez inwalidów nie jest tak

wiele, a niskopłatne klejenie kopert trudno nazwać zajęciem interesującym. U Nowaków jednak zdają sobie sprawę, że jest to jedyny sposób na poprawę ich bytu, tutaj nie pomogą jednorazo- we zapomogi, śmietnikowe znaleziska czy dary z kościoła czy pomocy spo- łecznej. Trzeba po prostu stałego przy- jętych gotówki. Nawet te kilka tysięcy oznacza dla nich wiele. Wspominają jak bardzo się cieszyli, kiedy ktoś wy- prowadzając się zostawił w piwnicy stare ubrania i obuwie. Dzięki temu dzieci mają w czym pójść do szkoły.

Podobno w Polsce na granicy ubóstwa żyje kilkadziesiąt tysięcy rodzin. Takich jak ta, Nowakowie ni- czego nie ukrywają — ich łączne do- chody ze świadczeniami na dzieci wy- noszą na 7 osób około 40 tysięcy zio- tych. Globalnie nie wygląda to najgo- rzej. Licząc jednak z panią Zofią po- szczególne wydatki, a więc czynsz i inne obowiązkowe opłaty, na żywność, ubranie, wyposażenie mieszkania i ewentualne naprawy zostaje niewiele ponad 30 tysięcy.

— Szczególnie dużo zużywamy prądu, przecież tutaj przez cały dzień trwa pranie, trzeba czasami dogrzać pokoje, dzieci odrabiają lekcje. Poza tym mąż i córka mają zwiększone racje mięsne. Cóż z tego, raczej trudno je wykupić, a jeżeli już to za co skoro na jedną osobę na żywność mogę miesięcznie przeznaczyć nie więcej niż 4 tysiące złotych. Je się więc chleb, ziemniaki i nabiał, a od święta parówki czy mor- tadele. I na to ledwie starcza. A ubra- nie dzieciaków? Reż raz można prze- rabiać wyświechtane spodnie czy kurtki? Ostatnio wymiana agregatu w lodówce kosztowała nas ponad 7 ty- sięcy, przez to nie mieliśmy czym za- płacić za mieszkanie, a głupio było po- żyć szczególnie przed świętami.

Dzieci nie protestują, są do tego przyzwyczajone. Andrzejek, Romek i Robert nie proszą o to, co mają ko- ledzy, wiedzą, że na razie musi wy- starczyć kromka z masłem, że nie do- staną upragnionych zabawek, że mama nie kupi ulubionych czekoladek. W tym roku ledwie starczyło na skromną choinkę, pod nią nie było upominków, chociaż chłopcy marzyli o sankach, a najstarszy Zygmunta o kurtce. Rozmo- wy wigilijne nie dotyczyły daleko-



zaj-  
Dwa  
onad  
bra-  
dwa-  
nicę.  
siące  
trzy  
o je-  
mie-  
owa-  
alam  
jed-  
le-  
u na  
dalej  
za-

w Zastowie (jak byłem zięciowi z gó-  
ry).  
— Przyjechała jedna pani, dzielnicow-  
wy, żeby mnie przywieźć. Ja mówię:  
proszę bardzo, ale co będzie z wnuka-  
mi, z tymi sierotami, które czekają na  
mieszkanie u góry, gdzie żyły z matką.  
Co z nimi zrobicie? Kto będzie się ni-  
mi opiekować? Sąd prawnie zlecił mi  
opiekę. W Zastowie są prowizoryczne  
pokoje z zimną wodą. Tam ich nie za-  
biorę. A dochodzić stamtąd tutaj nie  
mogę. Tymczasem jeszcze długo będzie  
potrzebna im moja pomoc. Popatrzyli,  
podumali... i odjechali.  
— Siedzimy tak na walizkach, bo nie  
wiadomo, kiedy i jak ta sprawa eksmi-  
sji się skończy. — Babcia zażywa ja-  
kąś tabletkę. Nie wiem, czy w tej chwi-

# SJA

li poddała się złemu losowi, czy ma  
siłę walczyć.  
**W**ychodzę w mroźne, zimo-  
we popołudnie, zaczyna śnie-  
giem. Jak im pomóc? Wiele  
dla dzieci uczyniono od  
strony organizacyjno-praw-  
nej. Babcia pobiera rentę  
po matce, alimenty na trójkę najmłod-  
szych wnuków i stałą zapomogę z wy-  
działu oświaty. Wystarcza to na skro-  
mne życie. Problemem jest godziwe  
mieszkanie dla niej, wnuków. Pozosta-  
je jeszcze sprawa jej syna Henryka (je-  
go żony i dzieci).  
Jakie jest ostateczne stanowisko Wy-  
działu Spraw Lokalowych Urzędu  
Dzielnicowego? Kierownik wydziału,  
Urszula FILIPOWICZ oświadcza: — 15  
lutego ostatecznie wykonamy decy-  
zję o eksmisji „ojca”. Dzieci powrócą  
do swojego domu, odzyskają mieszka-  
nie. Może z nimi mieszkać także bab-  
cia. Natomiast jej synowi Henrykowi  
proponujemy — niestety — lokal za-  
stępczy w Zastowie.

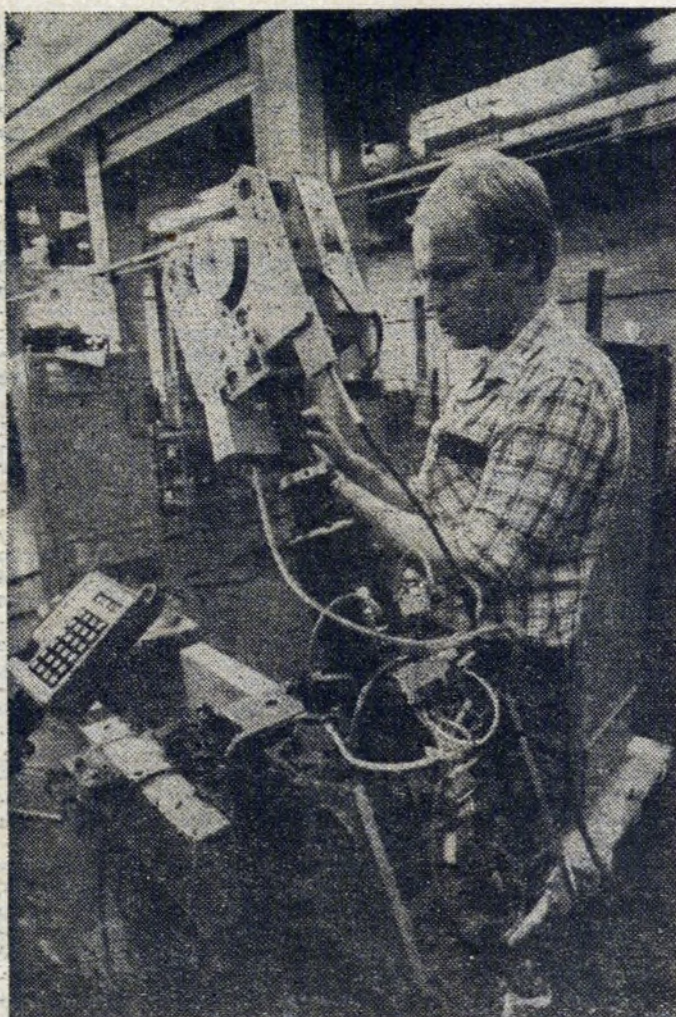
HENRYKA ROSIEK

siężnych planów, ograniczały się do  
problemów finansowych i do tego, że  
może w tym roku będzie trochę lepiej.  
PS Nazwisko rodziny i imiona zo-  
stały zmienione. Państwo Nowakowie  
nie chcieli aby tekst opowiadający o  
nich potraktowano li tylko jako wy-  
muszenie jawnym czy prośbę o  
wsparcie. Są w końcu odpowiedzialni  
za to instytucje i organizacje, są prze-  
znaczane na ten cel fundusze. Jeżeli  
jednak ktoś chciałby im pomóc np.  
dostarczając odzież dla dzieci, redakcja  
dysponuje adresem.

MAREK DĘBICKI



Fot. ARCHIWUM



**D**O ROBOTÓW w przemyśle zdążyliśmy się  
już przyzwyczaić. Pracują one obecnie w  
różnych fabrykach i zakładach, w elektrow-  
niach, hutach i kopalniach, zdomowały się  
w magazynach i składach. Kto produkuje  
te mądre maszyny wyręczające ludzi, jaka do tego  
potrzebna jest wiedza?

Z takimi pytaniami przyszedłem na plac robotów,  
a właściwie do filii Moskiewskiej Fabryki Budowy  
Maszyn „Czerwony Proletariat”, której dwie hale  
przed dwoma laty zbudowano na pustkowiu w po-  
bliżu stacji metra „Kałużskaja”.

— Bardzo szybko opanowaliśmy seryjną produkcję ro-  
botów: w pierwszych dniach ubiegłego roku zmontowali-  
śmy pierwszy, a w tym roku opuściło naszą fabrykę już  
3200 sztuk — tak wygląda w praktyce przyspieszenie po-  
stępu naukowo-technicznego. Oczywiście nigdy nie osiągnę-  
libyśmy takiego tempa, gdyby nie najnowocześniejsze urzą-  
dzenia — w pełni zautomatyzowane linie elastyczne, no-  
woczesna technologia i oczywiście wspaniali ludzie. Jak pan  
przejdzie się po fabryce, to sam się pan o tym przekona...  
— wspólnie z zastępcą głównego inżyniera Witalijem DAU-  
GE znajdujemy się na wydziale, gdzie pracuje jedna ze  
zautomatyzowanych linii elastycznych — GAP-ów, jak je  
tutaj nazywają.

Zaskoczyły mnie, muszę przyznać, że bardzo przyjemnie,  
porządek i czystość...

— Nie można inaczej — mówi starszy mistrz Wiktor  
JEGRIEW, mimo zaledwie 33 lat kierownik wydziału. —  
Wszystko zbudowane jest tu w elektronice, a brud i pył  
bynajmniej jej nie służą.

Tu na wydziale wszędzie panują roboty. Połączone z naj-  
nowocześniejszymi maszynami i urządzeniami tworzą sa-  
modzielne kompleksy robototekniczne. W centrum każde-  
go z nich znajduje się pulpit z którego operator kieruje  
całym procesem przygotowania węzłów i detali dla przy-  
szłych robotów. Widzę, jak przy jednym z pulpitów pracuje  
operator. Poznajemy się — Aleksandr MITRIKOW: pod  
jego nadzorem pracuje pięciu, tak samo młodych jak i on  
chłopców.

— Roboty to rzecz nowa — mówi Aleksandr — dlatego ich  
produkcję powierzono nam młodym: nie ma u nas prak-  
tycznie ludzi w wieku powyżej 35 lat. Średni wiek załogi  
na wydziale — 26 lat.

Pytam, o czym „rozmawiał” Aleksandr z komputerem...

— „Zamawiałem” u niego zestaw półproduktów: wybra-  
łem kod każdego z nich, podałem komputerowi potrzebne  
mi ilości i jak pan widzi — wskazał na półkę magazynu —  
komputer polecił wydać mi potrzebne półfabrykaty, które  
właśnie teraz składa w magazynie automatyczna taśma.

Cały proces wyboru półfabrykatów i przetransporto-  
wania ich oraz ułożenia na półce realizuje komputer przy  
pomocy specjalnych manipulatorów, bez udziału człowieka.  
Operator właściwie tylko śledzi pracę maszyn i kieruje ni-  
mi.

Rozgadaliśmy się z Aleksandrem. W „Czerwonym Prole-  
tariacie” pracuje już ósmy rok. Przyszedł tu jako uczeń to-  
karza i pracował na uniwersalnej obrabiarce.

— Pensje były tu całkiem niezłe — do trzystu rubli. Ale  
wtedy pracowało się tu jak w kopalni. Po zmianie byłem  
czarny od pyłu. Teraz mogę do pracy przychodzić w bia-  
łej koszuli. Zarabiamy po około 320—350 rubli, ale rzecz nie  
tylko w pieniądzach — mamy pracę twórczą...

# TAM, GDZIE rodzą się roboty...

APN dla „Głosu Nowej Huty”

Wyjaśnię: kierownik powinien bardzo dobrze znać ma-  
szyny i urządzenia robototeknicznego kompleksu i całego  
GAP-u. Powinien orientować się w elektronice, musi umieć  
programować, znać hydraulikę, energetykę i mechanikę.  
Aleksandr Matrikow, tak samo jak i jego 46 kolegów ob-  
sługujących GAP zna to wszystko.

— Większość z nas przyszła tu — mówi Aleksandr —  
kiedy rozpoczął się montaż urządzeń. Razem z montażysta-  
mi pracowaliśmy przy instalowaniu praktycznie wszystkich  
maszyn, obrabiarek i urządzeń.

Moim rozmówcą na sąsiednim stanowisku był starszy  
mistrz — Wiktor JEGRIEW. — Pracujemy na okrągło, przez  
całą dobę: to co przygotowuje pierwsza zmiana, jak raz  
wystarczy do pracy drugiej i trzeciej zmianie — mówi Wik-  
tor. — My — cały GAP obsługuje jedna dywizja składająca  
się z sześciu ogniw. Pracujemy na zasadach rozrachunku  
gospodarczego, toteż wszyscy jesteśmy zainteresowani w  
tym, aby przy jak najmniejszych stratach, otrzymać z ka-  
dej jednostki robototeknicznej jak największą produkcję.

Na stanowisku montażu pracują również młodzi chłopcy,  
tu średni wiek nie przekracza 24 lat. Wszyscy, tak samo  
jak Matrikow, pracowali już wcześniej w „Czerwonym Pro-  
letariacie” — montowali obrabiarki z komputerowym sterowa-  
niem. Potem przyszli tutaj. Przez trzy miesiące przygoto-  
wawali wydział do uruchomienia, a następnie poznawali  
tajniki montowania robotów.

— Ja i pięciu moich kolegów przyszliśmy tutaj na trzy  
miesiące przed uruchomieniem wydziału — mówi ślusarz-  
monter Michał FALKOWICZ. — Zaczynaliśmy od tego,  
że po kilka razy składaliśmy i rozbieraliśmy doświadczalne  
roboty. Nauczyliśmy się montować je prawie z zamkniętymi  
oczami. Powierzono nam montaż pierwszych robotów w  
styczniu 1985 roku. Jest nas teraz 65 monterów i znamy  
wszystkie tajemnice montażu...

— Trafiali do nas tylko najlepsi, wylaniani w konkursie  
młodzi pracownicy. Ocenialiśmy nie tylko ich wiedzę, ale  
i zręczność, rozwagę i sumiennosc — mówi starszy mistrz  
stanowiska montażu Giennadij BAJKOW. — Nie ma u nas  
miejsca dla niezdyscyplinowanych i leni — jesteśmy rów-  
nież na rozrachunku gospodarczym i praca każdego odbija  
się na wynikach całej dywizji...

Przeszliśmy z Giennadijem przez cały łańcuch montażu.  
Przyjemnie było patrzeć, jak zręcznie i dokładnie pracują ci  
młodzi chłopcy, jak szybko obrasta w różne węzły i detale  
korpus przyszłej maszyny, maszyny, która po całym cyklu  
montażu stanie się mądrym robotem. Wszystkimi czynno-  
ściami, począwszy od wydania części z magazynu i skoń-  
czwszy na ostatnich podłączeniach, po których roboty mo-  
gą trafiać już do odbiorców, „zarządza” komputer. Czy więc  
wszystko jest tu w idealnym porządku i nie ma żadnych  
problemów?

— Problemów mamy niemało — powiedział zastępca głów-  
nego inżyniera Witalij Dauge, odpowiadając na moje py-  
tanie. — Do końca bieżącego pięcioletnia zobowiązani jeste-  
my do podwojenia produkcji przemysłowych robotów, do  
ich ciągłego udoskonalania. Musimy przecież wyprodukować  
takie maszyny, które technicznie nie zestarzeją się do koń-  
ca tego wieku. Roboty, to skomplikowane maszyny, które  
oddziałują na przyszłość całego przemysłu. Z tego też po-  
wodu odpowiedzialność za nie jest podwójna.

EDWIN JANSON



# DOM to nie znaczy ADRES

W 296 Państwowych Domach Dziecka i w 7 domach prowadzonych przez Caritas w kraju przebywa 17 tys. dzieci i młodzieży. Jedynie 6 proc. z nich to sieroty naturalne, czyli takie których rodzice nie żyją.

W Nowej Hucie w JEDYNYM PAŃSTWOWYM DOMU DZIECKA nr 8 im. M. KONOPNICKIEJ przebywa obecnie 79 dzieci od 19—3 lat. Tylko jedna dziewczynka jest pełną, naturalną sierotą. Reszta to sieroty społeczne. Ich rodzice żyją, pracują, odwiedzają swoje dzieci albo i nie. Jakże są przyczyny sieroctwa, społecznego zjawiska, które tak niepokoi opinię publiczną i ma tak wieloznaczne określenie?

Tych 78 dzieci trafiło do zadbanego Domu, pełnego życzliwych i oddanych ludzi zawiązaną drogą. I chociaż do swoich wychowawczyń nieraz mówią „ciociu”, a młodsze przytulają się i cieszą ich każdym dotyk, to jednak nie nie zastąpił tym dzieciakom ciepła prawdziwego domu, a w nim rodziców pełnych miłości wypełniający ten dom. Bo ktoś kiedyś powiedział, że każdy człowiek powinien mieć swój punkt na ziemi. Miejsce, do którego może wrócić, czuć się u siebie i wśród swoich. Ale są jednak tacy, którzy mają tylko adres.

Anna CHLEBOWSKA, pedagog Domu Dziecka nr 8, zna wiele popłatanych dziecięcych życiorysów i wiele dramatów swoich podopiecznych.

— „Dzieci znalazły się tutaj z bardzo różnych powodów. Bolesny jest fakt, że wciąż na liście przyczyn powodujących umieszczenie dziecka w Zakładzie na pierwszym miejscu wymienić należy alkoholizm, przestępczość i nierząd rodziców, potem dopiero rozbita rodzina, trudne warunki materialne i mieszkaniowe, niezawadność matek, samotne macierzyństwo. Powodów do picia nie brakuje. Bo jest smutno, bo

wesoło, bo niedobrze, bo wspaniale. Zaczynają się konflikty, rozbieżności i co najważniejsze uczucia rodzicielskie stają się obce. Zaczyna się makabra powszednich dni pijanego ojca, wracającego do domu, wściekającego burdy i znęcającego się nad rodziną. W takich sytuacjach rozwój jest konieczny. Im szybszy, tym szybciej zaciera się rany w psychice dzieci, powstałe pod wpływem przebywania w tym domowym piekle”.

Jeżeli jednak matka nie ma warunków materialnych, aby wychować dziecko, trafiają one do Domu Dziecka. — A więc mają adres. I czekają na upragnioną niedzielę lub święta, tęsknią, aby wrócić do swych domów choć na chwilę. Bo chcą tak, jak ich rówieśnicy, mieć normalną rodzinę. A na temat swoich rodziców nie powiedzą absolutnie nic złego. Nawet wtedy, gdy po krótkim, świątecznym pobycie w swoich domach wracają pod „adres”, zaniedbane, brudne, a niejednokrotnie posiniaczone. Bo one ciągle kochają tych swoich nieudanych rodziców. Wyglaszają same pozytywne opinie, wręcz idealizują spędzony z rodzicami czas.

Inna wychowawczyni Domu Dziecka powiedziała: „Nawet nasze dzieci nie mówią o nas tak dobrze, jak te tutaj. One czują, że bronią swego potęgionego domu”. Niestety, nie istnieją żadne przepisy, w oparciu o które można by egzekwować rodzicielskie uczucie.

Marek jest jednym z trojga dzieci nieuleczonego małżeństwa. Niestety, niezaaprobowany przez ojca. Gdy pozostali dwaj bracia cieszą się pobytem w domu rodzicielskim i ich miłością, Marek przebywa w Domu Dziecka. Ojciec nie kwapi się do odwiedzin syna. Dlaczego? Marek jak wielu innych jest „chory na dom”. Nie ma poczucia bezpieczeństwa. Ale i on nie powie na temat ojca nic złego.

— Ważne jest, żeby do pracy w Domach Dziecka szli ludzie, którzy od początku widzą siebie w tej roli, a nie trafiają tu z przypadku — mówi p. Anna. — To ciężka praca. Pracuje się tu całymi dniami, są dyżury nocne, a przy tym sporo kłopotów z dziećmi. Trzeba je kochać, rozumieć, wykazywać wiele tolerancji, odwagi ducha. Jak bardzo wstrząsający jest obraz małuchów, które porzucone najczęściej przez samotne matki jeszcze w okresie niemowlęcym, później jako 3-latków cierpią na chorobę sierocą. To bezwiedne kołysanie się w monotonnym ruchu z piąstką w buzi wzbudza żal i ogromne współczucie. Ale czy opiekując się sporą grupą dzieci, można odpowiedzieć na ich potrzebę „posiadania” opiekuna tylko dla siebie?

W rozmowie z psychologiem dowiedziałam się, że wiele kobiet zameżnych, które urodziły dziecko, nie ma żadnego pomysłu na rodzinę jako pewnego pola ekspresji, gdzie może coś tworzyć z siebie, z partnera, a przede wszystkim z dziecka. Nie umieją sprostać roli matki i nie dostrzegają szans rozwijania siebie przez towarzyszenie dziecku w jego rozwoju. I dzieci takich matek też często znajdują w ży-

ciu tylko „adres”. Dom Dziecka im. M. Konopnickiej wydaje się jak najlepiej zastępować w miarę możliwości rodzinę swoim wychowankom. Nie jest to łatwe. Kierownik Domu RYSZARD DONHÖFFNER mówi o wielu kłopotach związanych z prowadzeniem placówki, remontach, brakiem odpowiedniej kadry.

Ale równocześnie potrafi przez dłuższy czas wymieniać „ludzi dobrej woli”, instytucje, zakłady pracy, które tak dużo pomagają, fundują książeczki mieszkaniowe, organizują nieodpłatne wczasy czy zimowiska.

W ciągu 8 lat przez Dom Dziecka przewinęło się ok. 200 dzieci, to dużo jak na jedną dzielnicę. Niektórzy wychowankowie do dziś utrzymują z Domem kontakt. Bo nie dla wszystkich był to tylko adres. Na ogół po przekroczeniu pełnoletności nie wracają do swoich rodzin. Bo gdy dom był pusty fizycznie i uczuciowo, im niedosyty emocjonalne były większe, tym wcześniej zakłada się swoją rodzinę.

Nowohucki Dom Dziecka chce być czymś więcej niż adresem. Ale — jak napisano gdzieś, kiedyś: aby prowadzić samochód, trzeba opanować technikę jazdy i zdać egzamin, aby przejąć kawałek ziemi, należy wykazać się ukończeniem kursów rolniczych. Nie wymaga się tylko żadnych kwalifikacji od ludzi, którzy powołują do życia dzieci i kształtują ich psychikę. Rodzi się pytanie: czy jest rzeczą słuszną, żeby rodzice uchylali się od odpowiedzialności za wychowanie ich dzieci przez państwo i społeczeństwo.

Przytoczę jeszcze słowa W. D. WALLA: „Każde dziecko pozbawione rodziny stanowi teraz i w przyszłości trudny problem nie tylko z punktu widzenia jego własnego zdrowia psychicznego, ale i zdrowia psychicznego i społecznego zbiorowości”.

ANNA SOPEŁ

CIĄG DALSZY ZE STR. 1  
nia, jest też zimno, a producentem i dysponentem ciepła jest EC Leg i MPEC. A rzeczywiste w wielu lokalach jest poniżej 15 stopni. Także nie najlepiej wygląda sytuacja z wywozem śmieci. MPO od świąt pracuje bardzo nierytmicznie, kiedy wreszcie przyjadą przyjdzie im w razie utrzymania się mroźnej aury rozbić komami zamrażnięte w kontenerach nieczystości.

Ul. Kościuszki mijamy specjalny samochód rozrzucający żużel, ciągnące się wzdłuż chodników muśla niedawno oczyszczone, wszystko jest posypane piaskiem.

Dyr. Kazimierz Budziński z PGM proponuje, aby się nie ograniczać tylko do centrum i zobaczyć, jak wygląda sytuacja w rejonie Wzgórz Krzesławickich. Po drodze opowia-

da nam o szeregu awariach wodociągowych, jakie wydarzyły się w ostatnich dniach. Os. N Stoku już na pierwszy rzut oka sprawia wrażenie zadbanego, odśnieżonego są przejścia i chodniki. Potem w obecności kierowniczki OOM nr 5 Krystyny Handzel wysłuchujemy, co mają na ten temat do powiedzenia wizytujący teren inspektorzy MSP. Podczas szczegółowej kontroli mandatami ukarano za niedbanie o otoczenie wokół własnych kiosków warzywnych. Jak stwierdza szef nowohuckiej MSP kpt. Jerzy Walkowicz sytuacja mimo znacznych opadów śniegu i niskich temperatur znacznie się poprawiła w porównaniu z rokiem ubiegłym. Świadczy o tym liczba nałożonych kar, zeszłej zimy o tej porze wymierzono ich łącznie za 70 tys. zł, teraz zaledwie 25 tys. zł. W tu-

tejszym OOM także notuje się braki dozorczyń, ratują się zastępstwami, od kilku dni masowo zgłaszane są zarzuty wobec pracy MPEC. Jak widać nie nowego.

Wracamy w rejon administracyjny przez SM „Hutnik”. Os. Dąbrowszcaków i Kazimierzowskie. Widać, że w odśnieżaniu i utrzymaniu tego stanu włożono sporo pracy, chociaż porównując ze stanem zasobów PGM jest tutaj nieco gorzej. W ZOS nr 1 zastajemy kolejną grupę inspektorów MSP, według nich, mimo że jest dużo lepiej niż ostatnio, zdarzają się jednak drobne uchybienia. Nie ma np. szyb w bramach. Brakuje tutaj też 15 dozorczyń, czyli właściwie normalna. Kolejne osiedle, tym razem

Kalinowe, czyste, chodniki posypane piaskiem, chociaż przy blokach nr 8 i 10 gruba warstwa śniegu i prywatne samochody tarasują dojazd śmieciarek do śmietnikowych altan. Od razu po sąsiedztwie trafiamy do punktu MPO. Jest okazja, aby się dowiedzieć o przyczyny niezbyt rytmicznego od pewnego czasu wywozu wszelkich nieczystości. Według ustaleń powinny być one usuwane dwa razy w tygodniu, okazuje się jednak, że brakuje ludzi, a zamrażnięte kontenery utrudniają pracę, a przede wszystkim ją wydłużają. Razem z Bohdanem Liżeną z UD dochodzimy do wniosku, że ostry atak zimy nie przeszkadza jednak niektórym dozorcóm wypełniającym wzorowo swoje obowiązki. Za-

raz obok tego punktu widać zaniedbane podwórko (nieodśnieżone i zagrażone betonem oraz żelaztem) graniczące z ZOS nr 2. Okazuje się, że pod latarnią najciemniej. Po rozmowach z zainteresowanymi ma tego jutro już nie być.

Tak bardzo skrótoowo wygląda sytuacja w niektórych rejonach dzielnicy. Mając porównanie (w poprzednim roku uczestniczyliśmy w podobnym wypadku), stwierdziliśmy należy wyrażać poprawę, mimo zdecydowanie mniej sprzyjających warunków atmosferycznych. Szczególnie da się to zauważyć w ramach zasobów PGM, chociaż bardzo korzystnie prezentują się też tereny administrowane przez innych.

MAREK DEBICKI

## Dzielnica w okowach zimy

ROBERT KUŚ — WICEPRZEWODNICZĄCY ZF ZSMP

### Cenię koleżeńskość i odpowiedzialność

działowego, w 81 przewodniczącym zarządu zakładowego, w 84 wybrano mnie ponownie... Oczywiście w związku z wyborem do ZF nie zdołałem funkcji tej pełnić przez pełne dwie kadencje.

Prywatnie... Jestem ojcem dwójki dzieci (6 lat i 4 miesiące). Mam już 32 lata...

— Objąłeś funkcję po Wojtku Koconie, który awansował do Zarządu Krakowskiego ZSMP. Czy uważasz, że gospodarstwo, które ci Wojtek pozostawił, jest trudne do prowadzenia?

— Każda praca jest trudna, jeżeli ma się do czynienia z ludźmi. Ile osób, tyle stanowisk, różnych zdań. W każdej grupie powstają konflikty, trzeba je likwidować, a najlepiej — wcześniej zapobiegać ich powstawaniu. Podstawą dobrego i skutecznego działania jest jedność, koleżeńskość, poczucie więzi z kolegami i odpowiedzialności czy współodpowiedzialności za nich. Nie od dziś wiadomo, że

zgoda buduje, niezgoda rujnuje. Jesteśmy organizacją wychowującą — m. in. — młodzież. Mamy to nawet zapisane w swoim statucie i naszym obowiązkiem jest dbałość o dobre, koleżeńskie stosunki między członkami.

O tyle jest mi łatwiej pracować na nowym stanowisku, że zajmowałem się podobną pracą przez 5 lat w Zakładzie Wielkopiecowym. Wprawdzie była to mniejsza skala, ale sprawy podobne. Byłem w stałym kontakcie z kolegami z innych zakładów, to też powinno pomóc, nie mówiąc już o pożytku dla mojej nowej pracy płynącym z członkostwa w Plenum ZF (od 82 r.) i w Plenum ZK (od 84 r.). Wybraли mnie koledzy, którzy pełnili w większości funkcje na tym samym co ja szczeblu. Dla mnie jest to wyróżnienie, ale przede wszystkim zobowiązanie...

— Co masz nowego do zaproponowania?

— Przede wszystkim jestem

zobowiązany do realizacji uchwał IV Konferencji ZF ZSMP. Trudno teraz powiedzieć, jakie konkretnie innowacje będę starał się wprowadzić, dopiero bieżąca praca, „życie na gorąco” pokaże, gdzie konieczne są usprawnienia. Poza tym każda chęć osobowości wpływa na sposób, charakter wykonywania pracy.

— W jakiej kondycji zastajesz organizację?

— 5731 członków, 116 kół — różniących się oczywiście aktywnością.

— Czy Twoja działalność będzie szła w kierunku zwiększenia liczby członków, czy ich aktywności?

— Liczebność nie jest tak istotna, choć z reguły w większych zakładach, gdzie jest więcej członków ZSMP, aktywność jest bardziej zauważalna. Zarząd Fabryczny, szczególnie jego pion organizacyjny, powinien wspomagać inicjatywy, które powstają „na dole”, w kołach. Rodzi się tam naprawdę wiele po-

myśłów, ale bez odpowiedniej pomocy nie mają one szansy realizacji.

— Czy to Twoje refleksje z czasów prezosowania w ZS?

— Wspomnienia z zakładu mam bardzo dobre. Współpraca z kierownictwem, z kolektywem układała się świetnie: przy wspólnym stole udawaliśmy się zażegnać wiele konfliktów, wynegocjować wiele spraw. Tam właśnie pomagali mi w pracy ludzie bardziej doświadczeni. Mam nadzieję, że i tu, po koleżeńsku — oczywiście w dobrym znaczeniu tego słowa, bez tzw. krycia kolegów, można będzie zrobić wiele pożytecznego.

Przede wszystkim, nie chciałbym zapomnieć, że na wizerunek organizacji pracują także ci szarzy członkowie. Wspierać ich działanie, pomagać w pogłębianiu zainteresowań to moja sugestia — propozycja także dla tej rubryki...

— Dziękuję za rozmowę. Życzymy powodzenia i... umawiamy się na rozmowę po zakończeniu kadencji. Do tego czasu prezentować będziemy działalność i sylwetki tych wszystkich członków ZSMP, których aktywność Ty m. in. będziesz rozbudzał. (vk)

## GŁOS MŁODYCH

— Członkowie ZSMP mający bliższy kontakt z Zarządem Fabrycznym już Cię poznali. Jednak większość czytelników tej rubryki wie tylko, że nowym wiceprzewodniczącym ds. organizacyjnych ZF ZSMP został Robert KUŚ. Czy mógłbyś zatem przedstawić się?

— Przed wyborami na Plenum 9 grudnia pełniłem funkcję przewodniczącego Zarządu Zakładowego ZSMP w Zakładzie Wielkopiecowym. A wcześniej? Pracownikiem kombinatu jestem od 1971 roku. Przez pierwsze 4 lata pracowałem w DKJ Walcowni Gorącej, a po odbyciu służby wojskowej podjąłem pracę w ZS na stanowisku słuszarza utrzymania ruchu urządzeń zasypowych. Do ZSMP wstąpiłem w wojsku, w 1976 roku. Kontynuacją tej działalności w organizacji było uczestnictwo w pracach koła na wydziale. W 1979 zostałem przewodniczącym zarządu wy-



# PROPONUJEMY

## KINA

**SWIT** godz. 16.00 „Niekończąca się opowieść” prod. RFN, b/o, godz. 18.00 i 20.00 „Boskie ciała” prod. USA, od 15 lat.  
**SWIT** mała sala od 17 do 18 bm. godz. 17.00 i 19.00 „Dziecko Rosemary” prod. USA, od 18 lat, od 19 do 21 bm. godz. 15.00 i 17.00 „Wakacje w Amsterdamie” prod. polskiej, od 15 lat, godz. 19.00 „Dziecko Rosemary” prod. USA, od 18 lat, od 22 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Psy wojny” prod. USA od 18 lat.  
**SWIATOWID** godz. 15.45 „W niewoli u Wikingów” radziecko-norweski, od 12 lat, godz. 18.00 i 20.00 „Niesamowity jeździec” prod. USA, od 18 lat.  
**SFINKS** Studyjne — 16 bm. godz. 15.45 „Karatecy z kanionu Żółtej Rzeki” prod. chińskiej, od 15 lat, godz. 18.00 i 20.00 DKF KROPKA

17 i 18 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Karatecy z kanionu Żółtej Rzeki” (w niedzielę godz.: 11.00, 12.00 i 13.00 poranki — „Bolek i Lolek” cz. III, pol. b/o).  
 19 bm. godz. 16.00 „Weronika w krainie czarów” prod. rum. b/o, godz. 18.00 „Jowita” prod. polskiej, od 15 lat, godz. 20.00 „Matka Joanna od Aniołów” prod. pol. od 18 lat  
 20 bm. godz. 16.00 „Weronika w krainie czarów”, godz. 18.00 i 20.00 DKF KROPKA  
 21 bm. godz. 16.00 „Weronika w krainie czarów”, godz. 18.00 „Jowita”, godz. 20.00 — Kino Poliglotty — film w j. angielskim, 22 bm. kino nieczynne.

## TEATR LUDOWY

16 bm. godz. 18.00 „Rewizor”, 17 bm. godz. 18.00 „Betlejem polskie”, 18 bm. godz. 11.00 i 18.00 „Betlejem polskie”, 19 bm. teatr nieczynny, od 23

bm. godz. 18.00 „Odyseja”, godz. 19.15 (Scena NURT) „Jak się kochają w niższych sferach”.

▲ **Otwarcie wystawy plakatu** Janusza Trzebiatowskiego nastąpi dzisiaj, 16 stycznia, o godz. 17 w Nowohuckim Centrum Kultury.

▲ **Oktet dety Capelli Cracoviensis** — koncert muzyki klasycznej to propozycja NCK na sobotni wieczór, czyli jutro, 17 stycznia o godz. 18.

▲ **„Czerwony Kapturek”** to tytuł bajki dla dzieci w wykonaniu Teatru Lalkowego „OFF”. Bajkę będzie można zobaczyć w niedzielę, 18 stycznia o godz. 15 w NCK.

▲ **„Jak zdrowo odżywiać się”,** czyli spotkanie w cyklu „Zdrowie i medycyna” odbędzie się w poniedziałek, 19 stycznia o godz. 17 w NCK. W trakcie spotkania, które poprowadzi dr Jacek Roik będzie także degustacja potraw z mikroelementami.

▲ **Koncert zespołów muzycznych NCK z okazji Dnia Babei** będzie można usłyszeć i zobaczyć w środę, 21 stycznia, o godz. 17, oczywiście w gmachu NCK.

▲ **DKF „Kropka”,** działający przy Ośrodku Kultury HiL (kino Sfinks) zaprasza w styczniu na cykl filmów pt. „Zdobycy Oscarów”. 16 stycznia o godz. 18 i 20.30 zobaczymy film w reż. Karola Reeda.

## „DLACZEGO ZJAWISKA?” — Witold Gombrowicz

Twórczość Witolda Gombrowicza porusza, między innymi, problemy związane ze stosunkiem Polaków do kultury narodowej, podważa obowiązujące w naszej literaturze stereotypy patriotyzmu, mówi o dojrzałości i niedojrzałości.  
 Pisarstwo to do chwili wydania przez Wydawnictwo Literackie dzieł zbiorowych pisarza było dla polskiego czytelnika w znacznej części niedostępne, dopiero teraz możemy zapoznać się z „Dziennikiem” czy „Kosmosem”.  
 Twórczość Gombrowicza, a także jego postać, otoczone są swoistym mitem, wynikającym po części z zabiegów samego pisarza, który — jak stwierdza W. Wysocki — „stworzenie własnego mitu ogłosił publicznie celem swych literackich i pozaliterackich zabiegów”, po części zaś ze wspomnianej już wyżej niedostępności.  
 O twórczości i osobie Witolda Gombrowicza mówić będą na kolejnym spotkaniu z cyklu „DLACZEGO ZJAWISKA?” dr Jerzy Jarzębski — autor „Gry w Gombrowicza” oraz dr Wojciech Wysocki — autor opracowania „Witolda Gombrowicza — twórczość literacka”. Serdecznie zapraszamy do sali imprezowej Ośrodka Kultury KM HiL przy ul. Majakowskiego 2, 21 bm., o godz. 18.  
**DOROTA WINIARSKA-FIOŁKA**

**PIĄTEK I**  
 16.20 Program dnia i Dziennik  
 16.25 „Rambit” — teleturniej  
 16.50 Piątek z Pankracym  
 17.15 Teleexpress  
 17.30 Bez próby — Dinozaury ruszają w Polskę (1)  
 18.35 Mieszkańcy — Wszelchnica budowlana  
 19.00 Dobranoc: Przygody skrzata Dżina  
 19.10 Losy  
 19.30 Dziennik  
 20.00 Monitor rządowy  
 20.30 „Cień” — polski film fabularny  
 21.55 Dziennik — Komentarze  
 22.20 „Oseć 85”  
 22.55 Dziennik  
 23.00 „Hipnoza” — kanadyjski film dokumentalny

**PIĄTEK II**  
 16.55 Program dnia  
 17.00 Język angielski (13)  
 17.30 Magazyn narciarski  
 18.00 Kronika krakowska  
 18.30 Muppet show, czyli rewia gwiazd  
 18.55 Muzyczne podróże Marka Stefankiewicza  
 19.30 Dziennik  
 20.00 „Ogrody świata” (3) — francuski film dokumentalny  
 20.30 „Balonik czasem dmuchany”  
 21.20 „Antyczny świat prof. Kravczuka”  
 22.00 Zbyszek Cybulski w filmie „Krzyż Walecznych”  
 23.25 Rozmowy intymne  
 23.55 Wieczorne wiadomości

**SOBOTA I**  
 9.00 Dla młodych widzów: Klub Zdobywców Oceanów i film „Jazon z gwiazdowego patrolu” (8)  
 10.30 Dziennik  
 10.40 Stare, nowe, najnowsze „Zubry” — film dok. prod. NRD  
 12.35 „Broń i barwa” — reportaż  
 13.00 W świecie ciszy — program dla niesłyszących  
 13.30 Telewizyjny koncert życzeń dla Hon. Krwiodawców  
 14.00 Za kierownicą  
 14.30 Robinsonowie warszawscy — wojskowy progr. dokum.  
 15.05 Antologia dramatu powszechnego: Sofokles — „Król Edyp”  
 16.35 Losowanie Dużego Lotka  
 16.45 Studio sport — Puchar świata w narciarstwie alpejskim  
 17.15 Teleexpress  
 17.30 „Dinozaury ruszają w Polskę” (2)  
 18.25 Program publicystyczny  
 19.00 Dobranoc: Opowiadania Muminków  
 19.10 Z kamerą wśród zwierząt  
 19.30 Dziennik  
 20.00 „Paulina 1860” — film prod. francuskiej  
 21.45 „Czas” — magazyn publicystyczny  
 22.15 7 dni na świecie  
 22.25 Dziennik

22.35 Sportowe rytmy tygodnia  
 23.05 „Witajcie w Arrow Beach” — film prod. USA

**SOBOTA II**  
 15.00 Halo, komputer  
 15.30 „Sen o Warszawie”  
 16.10 Pożegnania warszawskie  
 16.15 Spektrum  
 16.45 „Chiny: Krajobrazy i ludzie” film prod. węg. (4)  
 17.20 Pożegnania warszawskie  
 18.00 Kronika krakowska  
 18.30 Studio Hi-Fi — Laboratorium  
 19.15 Pożegnania warszawskie  
 19.30 Dziennik (dla niesłyszących)  
 20.00 „Reminiscencje konkursowe”  
 21.25 Tydzień w polityce  
 21.35 Pożegnania warszawskie  
 21.45 „Lace” (2) — serial prod. USA  
 23.00 „Wycieczka do Monterey” (widowisko teatralne)  
 23.15 Pożegnania warszawskie  
 23.20 Wieczorne wiadomości

**NIEDZIELA I**  
 9.00 Telereanek i film „Koralowa wyspa” (9, ostatni)  
 10.30 Dziennik  
 10.35 „Biologia morza” (7) — film przyrodniczy prod. RFN  
 11.25 „Przybicie i kaptury” (9, ostatni) film prod. pol.  
 12.25 Siedem anten  
 13.10 Warszawa — lata odbudowy 1945—1949  
 13.50 Telewizyjny koncert życzeń  
 14.35 Kraj za miastem  
 15.05 Teatr dla dzieci: „Od przysłówia do przysłówia”  
 15.50 Studio sport — Alepejski puchar świata  
 16.40 „Radio-wspomnienia” (3) reportaż  
 17.00 „Sanior Dumont” film dokumentalny  
 17.15 Teleexpress  
 17.30 Kabaret Olgi Lipińskiej (powtórzenie)  
 18.30 Antena  
 19.00 Wieczorynka: Czarnoksiężnik z Krainy Oz  
 19.30 Dziennik  
 20.00 „Alternatywy 4” (9, ostatni) — film prod. pol.  
 21.20 Pegaz — magazyn publicystyki kulturalnej  
 22.10 Klub międzynarodowy  
 22.40 Sportowa niedziela  
 23.15 Dziennik

**NIEDZIELA II**  
 10.05 „Alternatywy 4” (9, ostatni) film prod. polskiej (dla niesłyszących)  
 11.25 Niezwykły — wojskowy program dokumentalny  
 11.55 Powitanie  
 12.00 Kwadrans z hejnałem  
 12.15 Jutro poniedziałek  
 12.45 „Intergrafia 86” — film dokumentalny  
 13.15 Fantazja na smyczki  
 13.55 „Duch z cyprysowych

moczarów” (1) film prod. USA  
 14.40 Wideoteka  
 15.30 Zbliżenia — czyli to i owo o filmie  
 16.30 „Warszawa II — statek z tradycjami” — film dok.  
 17.00 Kino-Okno — kalejdoskop filmowy  
 17.55 Odstąpienie pomnika Iwana Koniewa  
 18.15 Słynne dzieła, słynni wykonawcy — klasyczny romantyzm Schuberta  
 19.00 Wywiady Ireny Dziedziech  
 19.30 Dziennik (dla niesłyszących)  
 20.00 Studio sport  
 21.00 W cieniu historii  
 21.30 „Saga rodu Forsytów” (18) film prod. ang.



16—22 stycznia

22.20 Scena piosenki aktorskiej  
 22.55 Rajd Paryż — Dakar  
 23.00 Wieczorne wiadomości

**PONIEDZIAŁEK I**  
 16.20 Program dnia i Dziennik  
 16.25 Dla dzieci: Zwierzyniec  
 16.40 „Przyjaciele Zielonej Doliny” (8)  
 17.15 Teleexpress  
 17.30 Echo stadionów  
 18.00 „Kobieta za ladą” (5) film prod. CSRS  
 18.45 Program publicystyczny  
 19.00 Dobranoc  
 19.10 Laboratorium  
 19.30 Dziennik  
 20.00 Rozmowa na telefon (1)  
 20.15 Teatr TV — Ferdynand Bruckner „Choroba młodości”  
 22.55 Dziennik — Komentarze  
 22.15 Rozmowa na telefon (2)  
 22.30 „Pamiętać i chronić” — film dokumentalny  
 23.20 Dziennik  
 23.25 Język niemiecki (14)

**PONIEDZIAŁEK II**  
 16.55 Program dnia  
 17.00 Język niemiecki (14)  
 17.30 Śpiewnik domowy  
 18.00 Kronika krakowska  
 18.30 Wokół estrady — Alicja Majewska  
 19.00 „Pocztmistrz” — film prod. polskiej  
 19.30 Dziennik  
 20.00 „Polska zima”  
 20.15 Wieczór Kampuczy w Telewizji Polskiej  
 21.15 Gwiazdy wielkiego sportu  
 21.45 Franciszek Liszt (4)  
 22.30 „Impuls”  
 23.00 Wieczorne wiadomości

**WTOREK I**  
 8.10 Program szkolny  
 9.30 Domator  
 9.35 Domowe przedszkole  
 10.00 Dziennik  
 10.10 „Ptaki ciernistych krzewów” (1) film prod. australijskiej  
 11.00 Poradnik Domatora  
 11.25 „U Indian Otomi w Meksyku” (7) film prod. RFN  
 11.40 Prawo na co dzień  
 12.50 do 16.20 Blok programów oświatowych  
 16.20 Program dnia i Dziennik  
 16.25 Dla młodych widzów: Akademia muzyczna  
 16.50 Dla dzieci: „Cojak” — teleturniej  
 17.15 Teleexpress  
 17.30 Gazeta rolnicza  
 18.00 Telewizyjny informator wydawniczy  
 18.20 Plusy i minusy — czyli gospodarcze znaki zapytania  
 19.00 Dobranoc: Wodnik Szwarek i jego staw  
 19.10 Klinika zdrowego człowieka  
 19.30 Dziennik  
 20.00 Konferencja prasowa rzecznika rządu  
 20.15 „Ptaki ciernistych krzewów” (1) — film prod. australijskiej  
 21.05 Dziennik — Komentarze  
 21.25 Film dokumentalny  
 21.55 Spotkanie z Kazimierzem Koźmiewskim  
 22.05 Wieczór z X muzą  
 23.05 Dziennik  
 23.10 Język angielski (44)

**WTOREK II**  
 16.55 Program dnia  
 17.00 Język angielski (44)  
 17.30 Pół godziny dla rodziny  
 18.00 Kronika krakowska  
 18.30 „Ginący świat dzisiaj” program publ.  
 19.25 Piosenkarz tygodnia  
 19.30 Dziennik  
 20.00 Ambicje i aspiracje — reportaż  
 20.30 Moja muzyka  
 21.00 Nieznany front — program dokumentalny  
 21.30 „Nigdy więcej smutku i zapomnienia” — film prod. argentyńskiej  
 22.45 „Powroty”  
 23.15 Wieczorne wiadomości

**ŚRODA I**  
 9.30 Domator  
 9.35 Domowe przedszkole  
 10.00 Dziennik  
 10.10 „Bohun i Kmicic” — z cyklu: 1944  
 11.40 Przyjemne z pożytecznym  
 12.00 do 16.20 Blok programów oświatowych  
 16.20 Program dnia i Dziennik  
 16.30 „Krag” — magazyn harcerzy  
 16.50 Dla dzieci: Tik-tak  
 17.15 Teleexpress  
 17.30 Losowanie Express i Super Lotka  
 17.40 „Spojrzenie na Polskę z RFN” — film dokumentalny  
 19.00 Dobranoc: Zaczarowany ołówek  
 19.10 Archiwum XX wieku

19.30 Dziennik  
 20.00 Publicystyka  
 20.15 „Bohun i Kmicic” — film z cyklu 1944  
 21.45 Dziennik — Komentarze  
 22.10 Z bliska  
 22.30 Alex Band — propozycja '87  
 23.00 Dziennik  
 23.05 Język rosyjski (14)

**ŚRODA II**  
 16.55 Program dnia  
 17.00 Język rosyjski (14)  
 17.30 Pół godziny dla rodziny  
 18.00 Kronika krakowska  
 18.30 „ABC” Teleturniej językowy  
 19.00 Przeboje Dwójki  
 19.30 Dziennik  
 20.00 Polska zimą  
 20.15 Dookoła świata — wśród Indian  
 21.00 Auto moto fan klub  
 21.30 Studio sport  
 22.30 Program publicystyczny  
 23.15 Relacja z rajdu Paryż — Dakar  
 23.20 Wieczorne wiadomości

**CZWARTEK I**  
 9.30 Domator  
 9.35 Domowe przedszkole  
 10.00 Dziennik  
 10.10 „Trzeba zabić Brogitta Hassa” — film prod. fran.  
 11.50 Szkoła dla rodziców  
 12.05 Apteczka domowa  
 12.15 Prawo na co dzień  
 12.20 Historia najbliższa „Tobie stolicco”  
 13.30 do 16.20 Blok programów oświatowych  
 16.20 Program dnia i Dziennik  
 16.25 Dla młodych widzów: Reporter TDC  
 16.50 „Kłopoty małe i duże” film prod. CSRS  
 17.15 Teleexpress  
 17.30 Prosty rachunek  
 17.40 Magazyn wędkarski  
 18.00 Magazyn lotniczy  
 18.25 „Sonda”  
 19.00 Dobranoc: Psotne miście  
 19.10 Religie świata  
 19.30 Dziennik  
 20.00 Publicystyka  
 20.15 „Trzeba zabić Brogitta Hassa” — film prod. fran.  
 21.55 Dziennik — Komentarze  
 22.15 Interstudio  
 22.55 Wódka, pozwól żyć  
 23.25 Dziennik  
 23.30 Język francuski (14)

**CZWARTEK II**  
 16.55 Program dnia  
 17.00 Język francuski (14)  
 17.30 Pół godziny dla rodziny  
 18.00 Kronika krakowska  
 18.30 Wyżwici świat — Demografia i wyżywienie  
 19.20 Piosenkarz tygodnia  
 19.30 Dziennik  
 20.00 Ekspres Reporterów  
 20.15 „340 mil od wielkiej wody” — reportaż  
 20.40 Dni muzyki gitarowej  
 21.30 „Śmierć w technicolorze” — film dokumentalny  
 22.00 „Prawdziwa historia Jerzego Fryderyka Heandla” — film fab. prod. angielskiej  
 24.00 Wieczorne wiadomości



# Gwiazdkowy prezent NCK

Ponieważ w pierwszym tegorocznym wydaniu „Pogłosów” znalazło się miejsce tylko dla plebiscytu „Ro/c/k'86”, dopiero teraz wracamy do grudniowej dwudniówki rockowej w Rotundzie. 19 i 20 grudnia odbyła się tam „GWIAZDKOWA NOWA (?) FALA”, zorganizowana przez... NCK. Kiedy okazało się, że młode zespoły rockowe nie zostaną wpuszczone w szacowne mury NCK, dział imprez błyskawicznie dogadał się z szefami Rotundy. I wyszło to chyba imprezie na dobre, gdyż klub ten jest najlepszym miejscem w Krakowie dla tego typu koncertów. Mijamy nadzieję, że obie ekipy połączą swoje siły i już niedługo doczekamy się kolejnych takich koncertów. Optymistycznie nastawili mnie wielkie tłumy, które zjawili się w klubie. Dla wielu zabrakło biletów. Czyżby powrót młodzieży do sal koncertowych?

Pierwszy na scenie pojawił się warszawski KULT. Bardzo czekałem na ten występ. Wielkie brawa za „Przemówienie dnia siódmego”.

Zamiast zapowiadanego na plakatach MAŁEGO EGOISTY wystąpił Maciej Maleńczuk solo, w repertuarze bluesowym. Dla mnie jest on męską wersją Elżbiety Mielcarek (co słyhać na dworcu PKP?). Biorąc pod uwagę fakt, że znani bluesmani czekali latami na to, aby usłyszeć o nich cała Polska, myślę, że o Maleńczuku będzie dość głośno za jakieś... dziesięć lat.

Obok twórczości solowej Maciej Maleńczuk bawi się jeszcze w śpiewanie z PUDELSAMI. Był to zresztą kolejny punkt programu. Największą wadą Maleńczuka jest to, że można go nazwać śmiało najlepszym (ze wszystkich dotychczasowych) wokalistą Pu-

delsów. Reszta składu zagrała na swoim normalnym poziomie.

Po Pudelsach i po przerwie na scenie pojawiła się w nowym składzie krakowska kapela MADE IN POLAND. Obecnie śpiewa Jolanta Pulchna, jednak trudno przewidzieć, czy zespół zrobi karierę, przynajmniej taką jak w czasach „Ja myślę”. Trzeba będzie jeszcze sporo popracować.

Jako ostatnia miała wystąpić SICKIERA, niestety, nie pojawiła się w Krakowie. Na szczęście organizatorzy stanęli na wysokości zadania, nie lekceważąc publiczności i poprosili o występ KOBRA-NOCKĘ, gwiazdę drugiego dnia. Trzeba było jednak czekać na nich bardzo długo. Niektórzy, bardziej niecierpliwi poszli do domu. Kiedy jednak Kobra i reszta składu weszli na scenę — rozpoczęło

się „gibactwo”. Nikomu nie chciało się już śmiać.

W sobotę, 20 grudnia swój wielki dzień (czytaj: debiut) miał nowohucki zespół FRANCIS PICABIA. Ci młodzi chłopcy, dzięki wspaniałej opowieści koncertu, znakomitemu światłom i nagłośnieniu mieli debiut, o jakim inni mogą tylko pomarzyć. Jednak w pełni na niego zasłużyli. Już teraz brzmie najbardziej awangardowo. Ich muzyka przypominała odrobine Amerykanów z Tuxedomoon, ciekawe zresztą, czy znają taki zespół, myślę że nie. Do tej pory nikt tak jeszcze nad Wisłą nie grał. Jedną uwagę — wokalista musi



# POGŁOSY

śpiewać wyraźniej, jego teksty nie zawsze docierają do publiczności.

Po dadaistycznych dźwiękach Francis Picabii wszystkich porwała do tańca załoga T. LOVE ALTERNATIVE. „Skończyły się już smutne dźwięki, będziemy śpiewać ładne piosenki, bo my schodzimy do garażu”. To chyba wystarczy za cały komentarz. W telewizji, radiu i na estradach królują szmira, tandeta i infantylizm, a wiele zespołów rockowych, ciesząc się sporym powodzeniem, egzystuje w muzycznym podziemiu. Wystarczy popatrzeć jak mała „gibala” w rytm „Marzy cieli” i innych kawałków ludowych, aby wiedzieć kogo powinno wydawać się na płytach.

1000000 Bułgarów spacyfikował publiczność. Zespół strasznie dołował, a akustyk robił sporą zadymę. Występ skończył się przedwcześnie, bo wokalista nie mógł dalej śpiewać.

W wielkim stylu rozpoczął swój występ SZTYWNY PAL AZJI. To było już prawdziwe wydarzenie. Przed nimi (nie zapasze chyba) wszystko do wygrania. To już nie jest nowa fala, to już nie poza na zimną obojętność i wyalienowanie. Oni czują, że czas grać inaczej. Boję się, że „debiutują” za wcześnie, aby udało im się

wyrwać ze snu młode pokolenie. „Nie wolno wznosić się za wysoko”. Oni to wiedzą. Cala sala szalała. Trzeba to było zobaczyć. Staruszka Rotunda dawno nie przeżywała takiej zadymy.

Po występie Sztynnego Pala Azji obronić się mogła tylko „bardzo dobra kapela”. KOBRA-NOCKA była znakomita. O klasę lepsza niż poprzedniego dnia, kiedy to zawił się w klubie prosto z podziemia. Dlaczego jeszcze nie ma płyty tego zespołu? O Kobranocke można oczywiście pisać różne rzeczy, ale ich trzeba przede wszystkim usłyszeć na żywo.

JACEK KRĄG

fol. KRZYSZTOF KAROLCZYK

UWAGA!

◆ Jeszcze dzisiaj i jutro można wystąpić (decyduje data stempla pocztowego) propozycje w plebiscycie „Pogłosów” — „Ro(c)k '86”. Wyniki do tej pory są bardzo ciekawe, a szczegóły i finał już wkrótce.

◆ SCK „Rotunda” zaprasza dzisiaj, 16 stycznia o godz. 18 na koncert zatytułowany „BLUES”. Wystąpią: Black Hand, Maciej Maleńczuk, Monkey Business i Easy Rider.

INTERESUJESZ SIĘ POEZJĄ, PRZECZYTAJ

## Warsztaty poetyckie Stanisława Franczaka

Już trzeci rok działa ROBOTNICZE STOWARZYSZENIE TWÓRCÓW KULTURY przy Ośrodku Kultury Kombinat HIL. Bardzo czynne są sekcje — plastyczna (malarstwo i rzeźba) i literacka. Twórcy doskonalą swój warsztat nie tylko indywidualnie, mają na wspólnych spotkaniach szansę konfrontacji poetyckiego dorobku. Spotkania te mają formę warsztatów. Od pół roku „warsztaty poetyckie” prowadzi Stanisław Franczak, znany poeta, mający na swym koncie kilka tomików wierszy, a „urzędowo” kierownik Wydziału Kultury Komitetu Krakowskiego PZPR.

W miny piątek, w gościnym Klubie MPiK odbyły się kolejne zajęcia właśnie ze Stanisławem Franczakiem. Tym razem pretekstem do twórczej inspiracji był przedmiot codziennego użytku — szklanka. O szklance, imprezie dotyczące szklanki uwiecznione zostały w strofach, a następnie krytycznie ocenione przez ogół kolegów. Była więc

okazja do artystycznej szermierki.

Różny charakter miały dotychczasowe spotkania poetyckie. Były to rozmowy na temat gatunków literackich, waleń konkretnej twórczości. Prezentowano utwory własne, oceniano innych. W ramach „warsztatów” RSTK gościło między innymi: dr. Jacka Kajtocha, red. Krystynę Szlagę,

która zaprezentowała nowohuckich poetów na antenie Polskiego Radia. Byli także — Tadeusz Śliwiak, Józef Baran, Henryk Cyganik, doc. Bogusław Kunda, Krzysztof Lisowski.

Ważne znaczenie mają „warsztaty poetyckie” nie tylko z punktu widzenia artystycznego doskonalenia. Mają one również walory humanitarne. Tutaj oceniając, ludzie uczą się szacunku dla innych poglądów, tolerancji wobec innych gustów i upodobań. I dla mnie była to chwila wzruszeń (choć uprawiam tylko „prozę” — życie), zwłaszcza, że tuż po „warsztatach” można było uczestniczyć w „wieczorze poetyckim”. Poeta Jerzy Piątkowski zaprezentował wybór wierszy własnych, od narodzin twórczości po utwory ostatniego okresu.

Przy okazji chcę także zaanonsować ofertę RSTK, skierowaną do młodzieży i wszystkich tych, którzy próbują pisać, pisać. Chętnie są widziani także niepiszący, ale kochający poezję, mogą uczestniczyć i przysłuchiwać się „warsztatom”. Zainteresowani

powinni zgłosić swój akces w Ośrodku Kultury Kombinat HIL przy ul. Majakowskiej 2.

Dzisiaj zamieszczamy wiersz pani DANIELI NOWAK. Będziemy też wzorem lat ubiegłych prezentować cyklicznie twórczość RSTK na łamach naszej gazety.

Wiersz, który prezentujemy, napisany został w czasie pobytu w szpitalu. Wyraża tęsknotę za miejscem gdzie spo-

kój, za powrotem do normalnego życia. (R)

Fot. S. GAWLIŃSKI

Odepchnąć się wiosem  
odpłynąć w kierunku  
gdzie ludzie czują się  
ludźmi  
gdzie sakrament przyrody  
oczyszcza i uspokaja  
a wiatr przyniesiony w  
kieszeniach  
pachnie życiem



## MÓWIMY PO POLSKU

— Na nasz temat, na temat mieszkańców Nowej Huty panuje opinia, że jesteśmy społecznością pod wieloma względami zróżnicowaną. Mówi się np. że większość dzisiejszych nowohucian (czy taka jest poprawna forma?) to ludzie, którzy się tu osiedlili, przybywając głównie z różnych terenów Małopolski, ale też i z innych regionów, przede wszystkim ze środowisk wiejskich. Każdy z nas przyniósł ze sobą jakieś cechy językowe własnej gwary. Czy te różnice spowodowały jakieś niepożądane skutki? Czy np. pojawiły się jakieś typowe „nowohuckie” błędy?

— Zadałeś mi dwa pytania. Najpierw odpowiem na pierwsze — to postawione mimochodem, w nawiasie. Czy nazwa mieszkańca Nowej Huty nowohucianin jest poprawna? Tak, właśnie ta forma jest zgodna z normami słowotwórczymi, a przeto godna zalecenia. Konkurencyjne wobec niej postacie, jakie mi się zdarzyło słyszeć, to „nowohutnik”, „nowohutczanin”, „nowohutniczanin”. W pierwszej z tych niepoprawnych wersji niewłaściwy jest formant, którym nazwa została utworzona. Częśćka -nik nie jest w języku polskim wykorzystywana do tworzenia nazw mieszkańców, lecz buduje się przy jej użyciu nazwy wykonawców czynności (np. rola — rolnik, kierować — kierownik czy właśnie

huta — hutnik itp.). Dwa pozostałe warianty mają błąd w podstawie słowotwórczej. Żeby forma „nowohutczanin” mogła być poprawna, musiałaby być utworzona od „Nowa Hutka”. Forma „nowohutniczanin” musiałaby zaś powstać od „nowohutnik” czy „nowy hutnik”.

„PRZYJĄŁEM SIĘ DO PRACY”

## Samooobsługa w kadrach?

— A inne „nowohuckie” problemy językowe? — Pytasz, czy są błędy nowohuckie? Tak, choć powiedziałbym raczej, że są one krakowsko-nowohuckie, bo jednak regionalna krakowska odmiana polszczyzny ma chyba w kształtowaniu języka Nowej Huty największy udział. Dotyczy to także najczęstszych błędów. Można tu więc spotkać typowo krakowskie „kasze mnie”, „kasze go...” zamiast po prostu: kaszę, on kasze... i owie nieszczęsne do „Jubilatu”, do „Hermesa”, do „Merkurów”, a nawet do „Świa-

tu Dziecka” zamiast: do „Jubilata”, do „Hermesa”, do „Merkurego”, do „Świata Dziecka”, czy bardzo zabawne (również krakowskie) „pożyć się czegoś”. Zawsze mnie kusi, żeby panią, która mówi np. że „zapomniała długopisu i musi się pożyczyc”, zapytać, kiedy wobec tego zamierza... się oddać. A już prawdziwym „kąskiem” dla humorysty (choć tak naprawdę śmiać nie ma się z czego, mówi w ten sposób bardzo wiele osób) może być nowohuckie „przyjąć się do pracy”. Pierwszy raz usłyszałem to od sąsiadki: „...jak mój mąż przyjmował się do pracy...”. No proszę — pomyślałem — wyprzedziliśmy Zachód w reformowaniu administracji. Już i w Dziale Kadr samoobsługa!

— A co sądzisz o nagminnym już „ubieraniu swetra”. „ubieraniu butów” itp. czy „pisało w gazecie, tu pisało...”?

— Oczywiście, są to wszystko „grzeszki” naszej mowy. Sweter, buty zawsze się wkłada, choć poprawny jest czasownik zwrotny: „ubierać się”. Ubierać można choinkę, tort, lalkę... (w znaczeniu „przystrajać”, „przyozdabiać”). W gazecie też zawsze coś jest napisane, zostało napisane (nigdy „pisało, pisało”).

Nie nazwałbym jednak błędów: „ubierać sweter”, „pisało w gazecie” typowo nowohuckimi. Słyszysz się je na co dzień w różnych częściach kraju, nawet w radiu i telewizji...

Z dr. WACŁAWEM COCKIEWICZEM rozmawiał MACIEJ MALINOWSKI



PO PRZERWIE GRAJĄ KOSZYKARZE

## Będzie lepiej?

Po przerwie wracają na ligowe parkiety koszykarze I ligi. W niewesołej sytuacji znajduje się **krakowski Hutnik**, który z dośrodku jedynie 4 zwycięstw zajmuje końcowe miejsce w tabeli. Po tym, co pokazali podopieczni **Marcina Kasperca** w I rundzie, a także w zakończonym we wtorek turnieju o puchar Wyzwolenia Krakowa trudno marzyć, by znaleźli się oni na zakończeniu II rundy w „ósemce” najlepszych drużyn I ligi. Trzeba będzie naprawdę wielkiej mobilizacji, by po play-off-ie nie zająć dwóch ostatnich miejsc, jednoznacznych ze spadkiem do II ligi. Oczywiście, niczego nie przesadzam, może stanie się cud i hutnicy będą wygrywać w następnych meczach.

Na marginesie jedna uwaga: wobec nie najlepszej jak dotąd postawy rutynowanych graczy, może warto dać szansę innym graczom, jak chociażby **Mirosławowi Kabale**, który w turnieju Wyzwolenia spisywał się nadszpiegowanie dobrze i został uznany za najlepszego zawodnika w drużynie Hutnika?

Jutro i pojutrze hutnicy grają z **Zastalem Z. Góra** i **Górnikiem Wałbrzych**. (m)

\*

W zakończonym we wtorek **XIII Międzynarodowym Turnieju Koszykówki o Puchar Wyzwolenia Krakowa** Hutnik zajął trzecie miejsce, przegrywając z **Wisłą 85-105 (40-43)** (najwięcej punktów — **Mielcarek 28** i **Baron 15**), **Stalą Bobrek 79-89 (34-43)** (najwięcej punktów — **Kabala 28** i **Zochowski 15**), i wygrywając z **Chemosvitem (CSRS) 76-71 (37-45)** (najwięcej punktów — **Mielcarek 22**, **Kabala 20** i **Klimezyk 18**).

W całym turnieju zwyciężyła **Stal Bobrek**.

### W HALOWYM TURNIEJU

#### O PUCHAR WYZWOLENIA

## Emocji jak na lekarstwo

**CHOĆ TRENER** piłkarzy Hutnika **Lesław Cmikiewicz** powiedział po zakończeniu finałowego meczu o Puchar Wyzwolenia Krakowa pomiędzy gospodarzami **Hutnikiem** a **Odrą Wodzisław**, iż cały turniej był pożytecznym sprawdzianem dla jego zespołu, to tym razem można być jedynie zadowolonym z triumfu gospodarzy. Zabrakło po prostu emocji, jakie może dostarczyć widowiska halowy futbol. Spora w tym wina uczestników — mieleckiej Stali (występowała w rezerwowym składzie z czterema tylko I-ligowcami) i **Wistą** (choć z **Kapką**, **Lipką**, **Motyką** i **Krupińskim**). W tej sytuacji zupełnie nieźle wypadła młoda drużyna **Hutnika** prowadzona przez II trenera **Władysława Lacha** (**Leszek Cmikiewicz** obserwował grę swojej drużyny z kabiny nad trybuną). Hutnicy najpierw zdecydowanie wygrali ze **Stalą 5-2 (2-1)** po bramkach **Kasztelana** i **Kasperczyka** po 2 i **Dybczaka**, by w finale wygrać w rzutach karnych z **Odrą 4-1** (w normalnym czasie



Fot. KRZYSZTOF KAROLCZYK

wynik brzmiał 2-2 (2-1). Szczególnie kibicom podobała się gra **Kasztelana** i **Kasperczyka** (miłe zaskoczenie), który został także królem strzelców (3 gole) w całym turnieju. (m)

### XXXIV SPARTAKIADA KM HIL

## • ZO, DX i P67 ukarane walkowerami

## • Zazarta walka w meczach siatkarzy

Głośno było w hali DMH od okrzyków kibiców podczas rozpoczętych w poniedziałek rozgrywek siatkarzy w ramach **XXXIV SPARTAKIADY KM HIL**. W meczu pomiędzy **ZW** a **ZR** trwała zazarta walka, gdyż nieoczekiwanie duży opór faworytom — **ZW** stawiał beniaminek **ZR**. Ostatecznie wygrał jednak

**ZW 2-1**. W innych meczach **ZB — HPR 2-0**, **P 96 — OOC 2-1**.

Nie mniejsze emocje panowały przy pingpongowych stolach. W meczu **ZG — P 67** wygranym przez **ZG 3-2** zawodnicy **P 67** wnieśli protest (sprawę rozpatrzy **ZF TKKF**). W innych meczach: **ZK — HPR 2-3**, **ZW — DT 3-2**.

**OOC — ZB 2-3**, **ZT — ZH 1-3**, **ZM — ZO 5-0** walkower.

A propos walkowerów. Prezes **TKKF Antoni Kowalski** był niepokojony, iż już na samym początku spartakiady kilka zakładów zbagatelizowało podany zresztą w „Głosie” terminarz pierwszych konkurencji. W rozgrywkach szachowych aż w trzech meczach: **DT — DX**, **ZT — P 67** i **ZM — ZO** drużyny **DX**, **P 67** i **ZO** nie przybyły na zawody. Grozi to wykluczeniem z całej spartakiady. Uzupełnienie wyników szachowych: **ZW — ZR 2-2**, **HPR — ZH 4-0**, **ZB — OOC 2,5 — 1,5**.

W środę, 21 bm. o godz. 14.30 odbędzie się I seria rzutu lotką.



Z meczu **Hutnik — AZS Olsztyn**. Atakuje **A. WISNIEWSKI** (z nr. 11). **Bronią R. JUREK** i **W. GOLEC** (zasłonięty).

Fot. KRZYSZTOF KAROLCZYK

Bardzo korzystnie rozpoczęła się dla koszykarek **Hutnika** II runda rozgrywek II ligi. Hutniczki bez większych trudności pokonały w **Starachowicach Star**, a na dodatek w innym meczu (b. ważnym dla układu czołówki) **Stal Brzeg** wygrała z dotychczasowym

zgodę lekarzy na grę. Będzie na pewno wzmocnieniem.

**STAR STARACHOWICE — HUTNIK**  
74-98 (42-41)

Punkty dla hutniczek: **Suda 27**, **Krzemińska 26**, **Gawor 23**.

### STAL BRZEG WYGRAŁA Z LIDEREM

## Rywalki grały dla hutniczek

wym liderem lubelskim **Star-tem 60-44**! W tej sytuacji wszystkie trzy drużyny zównały się liczbą punktów i walka o I ligę rozpoczyna się jak gdyby od nowa. Do rywalizacji może się jeszcze włączyć **wrocławski AZS**, który ma o jeden punkt mniej.

Właśnie jutro hutniczki spotkają się z nim na własnym parkiecie. Jak twierdzą trenerzy **Z. Paluch** i **D. Bednarski** wszystkie dziewczęta są zdrowe, świadome celu i sytuacji, jaka wytworzyła się już na początku II rundy. Prawdopodobnie już niedługo powróci na parkiet **Anna Nowotnik**, która po dolegliwościach zdrowotnych uzyskała

Doniec i **Kreschwest** po 11. Grały jeszcze **Wawro** i **Pozorska**.

#### TABELA:

|                 |    |    |          |
|-----------------|----|----|----------|
| 1. Stal B.      | 12 | 10 | 934-674  |
| 2. Start L.     | 12 | 10 | 833-626  |
| 3. Hutnik Kr.   | 12 | 10 | 927-684  |
| 4. AZS Wr.      | 12 | 9  | 916-610  |
| 5. AZS L.       | 12 | 7  | 751-816  |
| 6. Stal S. Wola | 12 | 7  | 863-767  |
| 7. AZS Rz.      | 11 | 7  | 713-679  |
| 8. Korona Kr.   | 12 | 6  | 622-787  |
| 9. AZS Gl.      | 11 | 4  | 664-733  |
| 10. Star S.     | 12 | 1  | 629-903  |
| 11. AZS Uniw.   | 12 | 1  | 614-897  |
| 12. AZS Kr.     | 12 | 1  | 642-1062 |

**HUTNIK — AZS OLSZTYN 3-0 (14, 6, 5)**  
i **3-1 (14, 3, —10, 9)**

Hutnicy występowali w składzie: **Golec**, **Jurek**, **Martyniuk**, **Jabłoński**, **Ratajczak**, **Pawełek** oraz **Sańka** (s) i (n), **Szczerbik** (n), **Topór** (n).

#### TABELA PO I RUNDZIE

|                  |    |    |       |
|------------------|----|----|-------|
| 1. Stal Stocznia | 18 | 15 | 47-20 |
| 2. Hutnik Kr.    | 18 | 15 | 49-21 |
| 3. Resovia       | 18 | 14 | 45-23 |
| 4. Gwardia Wr.   | 18 | 10 | 35-34 |
| 5. Wifama Ł.     | 18 | 8  | 33-35 |
| 6. Legia W.      | 18 | 7  | 29-37 |
| 7. AZS Ol.       | 18 | 7  | 29-39 |
| 8. Piomień S.    | 18 | 5  | 29-43 |
| 9. Czarni R.     | 18 | 5  | 23-43 |
| 10. Stal Nysa    | 18 | 4  | 21-45 |

## CO, GDZIE, KIEDY?

#### KOSZYKÓWKA

(I liga mężczyzn)  
17.01 (sobota) godz. 17  
**Hutnik — Zastal Z. Góra**  
18.01. (niedziela) godz. 16  
**Hutnik — Górnik Wałbrzych**  
(II liga kobiet)  
17.01. (sobota) godz. 15  
**Hutnik — AZS Wrocław**

**N**iespełna przed tygodniem zakończyli rozgrywki pierwszej rundy siatkarze ekstraklasy. **Krakowski Hutnik** zajmuje wysoką drugą pozycję w tabeli, mając identyczny dorobek punktowy (15 zwycięstw), co lider **Stal Stocznia**. Dotychczasowa postawa hutników jest dla wielu sympatyków siatkówki w naszym mieście miłym zaskoczeniem. Przed rozpoczęciem rozgrywek obawiano się bowiem, czy nowe nabytki **Ratajczak** i **Pawełek** zaaklimatyzują się w drużynie, czy odrobinę zaległości treningowe **Jurek** i **Golec**. Na dodatek przez całą prawie rundę wyeliminowany był z gry **Pawełek** (znana sprawa niedokrwiistości dłoni). A jednak hutnicy spisują się jak dotąd znakomicie, przegrali jedynie trzy mecze (szkoda trudnej do wytłumaczenia wpadki w Nysie!), w meczu „na szczycie” ze **Stalą Stocznia** odnieśli dwa pewne zwycięstwa (porażki z **Resovią** były przewidywane).

Czy zatem są hutnicy pierwszym kandydatem do mistrzowskiego berta? Wypowiadający się kilka tygodni temu na ten temat w „Przeglądzie Sportowym” trener (i jednocześnie gracz) **Legii**, były reprezentant kraju **Mirosław Rybaczewski** stwierdził, że mistrzem zostanie **Stal Stocznia**, a nie **Hutnik** czy **Resovia**, gdyż jest to drużyna, która nie przegrywa głupich meczów tak jak **Hutnik** w **Nysie** czy **Resovia** w **Sosnowcu**... Sporo w tym

### PO I RUNDZIE I LIGI SIATKÓWKI

## Fachowcy mówią: Stal Stocznia...

prawdy. Podopieczni **Jerzego Piwowara** są dość chimeryczną drużyną. Jednego dnia potrafią stoczyć pasjonujący mecz ze **Stalą Stocznia** na najwyższym ligowym poziomie, by za parę dni prawie że skompromitować w **Nysie**. Trener twierdzi, że ze słabym przeciwnikiem jego chłopcy jak gdyby podświadomie mają zakodowaną grę „na luzie”, nie potrafią się zmobilizować itp. Fachowcy zauważają natomiast, iż obecna ekstraklasa jest wyjątkowo wyrównana, każdy mecz jest dla faworyta ciężki, do tego dochodzi wyjątkowo w tym roku źle ustalony kalendarz gier, nakazujący ligowcom rozgrywanie np. 6 meczów w ciągu tygodnia!

Jeszcze paręnaście dni temu, kiedy nie wyjaśniona była kwestia gry **Jerzego Pawełka**, nie postawiłbym na siatkarzy **Hutnika** w walce o 1. miejsce w lidze. Ale dzisiaj, kiedy kontuzja jego ręki nie okazała się tak groźna, jak przypuszczano, upatruję w jego osobie prawdziwego „ojca przyszłego sukcesu” (mistrzowskiego tytułu) hutników. Siatkarz ten rozegrał w tej rundzie zaledwie kilka meczów, prawie w każdym należał do wyróżniających graczy. Dwa tygodnie przerwy w rozgrywkach powinno wystarczyć, by doszedł do wielkiej formy. A przekonaliśmy się, że jeśli występuje na parkiecie **Pawełek**, o klasę lepiej grają także koledzy.

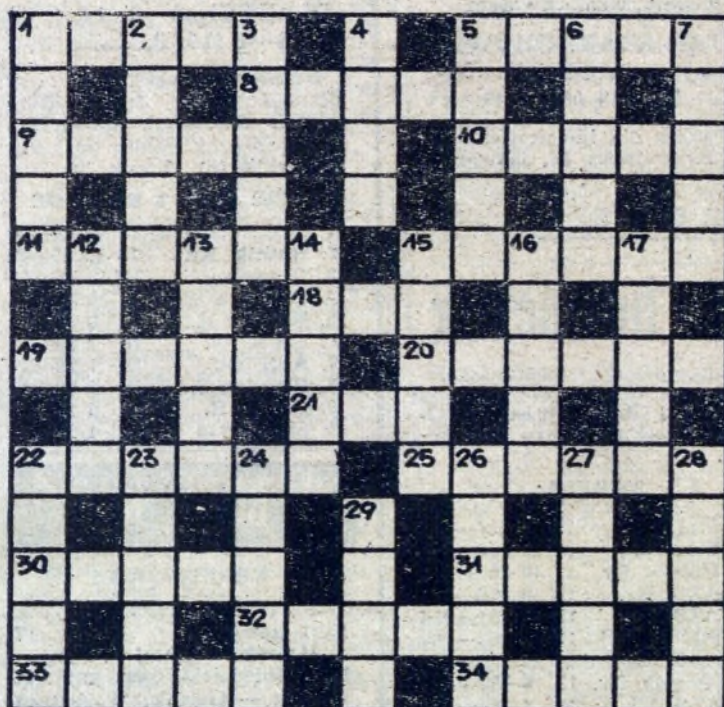
Tegoroczna walka o mistrzostwo Polski siatkarzy jest interesująca jeszcze z jednego powodu. Nie będzie jak wiadomo turniejów między „wielką czwórką”. O wszystkim zadecydują punkty zdobyte w 36 meczach, jakie ma do rozegrania każda drużyna. W drugiej rundzie nie będzie więc można sobie pozwolić na przegranie „głupiego” spotkania. Dziewięć kolejek po 2 mecze to dużo, hutnicy wyjeżdżają do **Szczecina**, ale przyjeżdża do nich **Resovia**, z kolei **Stal** jedzie do **Rzeszowa**. Gdyby bilans tych spotkań wyszedł „na zero”, wszystko zależałoby od nieprzegrania przez **Hutników** z **Wifamą**, **Czarnymi** czy **AZS-em Olsztyn**.

Choć więc przeciwnicy mocni, sytuacja siatkarzy z **Suchych Stawów** jest wyjątkowo korzystna. Zespół jest potencjalnie bardzo silny: **Martyniuk** gra od kilku kolejek na dobrym poziomie, **Jurek** i **Golec** doszli chyba do formy. **Jabłoński** równy jak zawsze, **Ratajczak** — największą rewelacją, **Pawełek** dostał zgodę lekarzy na grę, **Sańka**, **Szczerbik** i **Topór** w każdej chwili gotowi wejść na parkiet (i są pożyteczni)...

Pesymiści zakładają, że mistrzem kraju w siatkówce będzie w tym roku **Stal Stocznia**, a nie **Hutnik**, ale po cichu dodają, że jeszcze nigdy siatkarze z **Nowej Huty** nie stali przed taką życiową szansą... (m)



# KRZYŻÓWKA NR 3



**POZIOMO:** 1. służył żniwiarzom, 5. popularny dziecięcy kabaret, 8. moralność, 9. błąd, 10. pracuje w głębinach, 11. udaje złoto, 15. podpisał kapitulację III Rzeszy, 18. latający talerz, 19. poprzednik „malucha”, 20. stare góry, 21. wada wzroku, 22. bogowie w niej wino trzymali, 25. niezwykła zdolność, 30. lotniczy atak, 31. upadek, rozsyпка, 32. leży nad Nilem, 33. arcydzieło arabskiej literatury, 34. Indianin z Arizony.

**PIONOWO:** 1. salwa, 2. biokatalizator, 3. klejnot, 4. przyrząd lekkoatletyczny, 5. autor „Boskiej komedii”, 6. ruch pieniężno-towarowy, 7. miasto nad Bugiem, w obw. lwowskim, 12. makowy mlecz, 13. symbol władzy, 14. strzalała to jej pocisk, 15. wydatek, 16. rzeka w Szwecji, 17. słone jezioro w ZSRR, 22. „El...” to jego pseudonim, 23. potocznie wada, usterka, 24. utwardza platynę, 26. tęcznica, 27. osłaniały Zeusa i Atenę, 28. oblicze, 29. tytuł utworu G. Zapolskiej.

## ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI „GIGANT”

**POZIOMO:** 1—a Persing, 1—j epoka, 1—o ofset, 1—u Metronom, 3—a Gojawiczyńska, 3—6 lastrikowanie, 4—k Taszkient, 5—a żona, 5—h skąd, 5—p Irena, 5—y kurz, 6—j zwiąd, 6—o panew, 7—a kapron, 7—h stan, 7—r materializm, 8—k aparatura, 9—a reporterka, 9—s plastelina, 10—k tarantula, 11—a kokos, 11—g azyl, 11—s agat, 11—x Tampa, 12—i kartel, 12—o knieja, 13—a Mera, 13—y talk, 14—i miotła, 14—o zato-ka, 15—a żaba, 15—y kram, 16—e rumor, 16—k ordynator, 16—t arbuz, 17—a gazda, 17—i żab, 17—r alt, 17—x order, 19—a antagonist, 19—r zamieszanie, 21—a znak, 21—f oktawa, 21—r Nankin, 21—y Mali, 23—a sportsmenka, 23—r kosmetyczka, 24—l uczynek, 25—a świstak, 25—i plus, 25—p lato, 25—v Argunow, 26—l zaprawa, 27—a Akte, 27—f Korczak, 27—p prote-za, 27—y imak, 28—c arka, 28—h Aza, 28—l obstawa, 28—s fez, 28—w tona, 30—a Olga, 30—i kompromitacja, 30—y efan, 32—b rwa, 32—i Nato, 32—m mur, 32—p osty, 32—y ano, 34—c cwrulik, 34—k kampanula, 34—t antalek, 35—a gra, 35—z Awa, 36—d Czarnogóra, 36—6 Aram, 36—u fliza, 37—a cecha, 37—i pas, 37—r mak, 37—x Artek, 38—i armia, 38—p fornir, 39—a szaruga, 39—l Staff, 39—v Zawisza, 40—h rybka, 40—p Kioto, 41—a kwik, 41—f ZOO, 41—i rozprawa, 41—u Ojstrach, 42—h żurek, 42—p akryl, 43—a kamerton, 43—u asy, 43—y żleb, 44—h Orkan, 44—m kot, 44—p chart.

**PIONOWO:** a—1 Pegaz, a—7 korek, a—15 żeglarz, a—27 autor, a—33 alg, b—3 osa, b—11 opera, b—21 napiwek, b—35 Rzeszo-wiak, c—1 rejon, c—7 popek, c—15 brzytwa, c—27 Targowi-ca, d—5 akr, d—11 osada, d—21 kirasjer, d—36 charakter, e—1 zew, e—7 okres, e—16 ranga, e—33 bryza, f—21 Olszanka, f—39 gazeta, g—7 meta, g—16 mlynek, g—33 klarkia, h—1 gaz, h—5 sek, h—21 tlen, h—28 ara, h—40 różno, i—2 zysk, i—7 tak-tyk, i—16 Rzesza, i—27 czekanik, i—36 opary, j—5 iza, j—11 lapis, j—21 wokaliza, j—35 ogar, j—40 barok, k—1 Postawna, k—16 oblawa, k—29 smutek, k—36 ósmak, l—3 kadi, l—8 plan-tator, l—24 uszko, l—40 arkan, l—1 kwas, l—28 bark, l—33 ambaras, m—4 Zadar, m—12 liany, m—24 zapas, m—39 trzask, n—2 luk, n—8 Arno, n—28 tom, n—32 upał, o—4 impet, o—12 Krzna, o—24 Niasa, o—39 format, o—1 fale, o—28 wata, o—33 Murat, p—3 Anin, p—8 rolnictwo, p—24 kłapa, p—40 kwarc, r—1 ekstrem, r—16 Raszyn, r—29 scysia, r—36 amoniak, s—5 Ewa, s—11 Ajaks, s—21 apostrof, s—35 smar, s—42 Rea, t—3 tren, t—7 Teliga, t—16 ataman, t—27 tematyka, t—37 knot, u—5 ale, u—21 Kama, u—26 bez, u—40 oolit, v—1 Elk, v—7 ruszt, v—16 brzegi, v—33 stolarz, w—21 notariat, w—39 arszyn, x—1 rów, x—7 alert, x—16 żolży, x—33 ploza, y—5 kil, y—11 antyk, y—21 Miczurin, y—36 arbitraż, z—1 nandu, z—7 idiom, z—15 Radunia, z—27 Martynika, z—5 raz, z—11 Polfa, z—21 laktoza, z—35 wierzyciel, z—1 mlecz, z—7 miara, z—15 Marcelli z—27 kwant, z—33 Oka.

Nagrody książkowe za poprawne rozwiązanie krzyżówki „Gigant” w numerze 51—52 „Głosu Nowej Huty” wylosowali: Jan Szkaradek, 31—872 Kraków, os. Dywizjonu 303 19/47, Bo-żena Micińska, 91—211 Łódź, ul. Rydzowa 8m blok 302, Ta-dens Dudus, 31—964 Kraków, os. Krakowiaków 39/5.

UWAGA. Nagrody wysłamy pocztą.

**Że** okazja czyni złodzieja, o tym wie-  
my wszyscy. Jednak o tym, że przy-  
czynkiem do niej jest najczęściej  
bałagan i marnotrawstwo, dowiadujemy się  
zwykle po fakcie. Niektórych to denerwuje,  
bo w końcu są jakieś dotyczące tego prze-  
pisy, o których nikt specjalnie nie pamięta,  
dla innych panujący nieporządek jest jed-  
nak swoistym Eldorado. Zawsze przecież ja-  
kaś część czy detal może trafić gratisowo  
i bez kolejek do naszej kieszeni.

Kiedy w połowie czerwca 1986 roku roz-  
poczęto remont turbiny w EC Łęg, nikt nie  
przypuszczał, iż jego wyniki będą odczuwal-  
ne nie tylko przy dotknięciu zimą naszych  
kaloryferów. Specjalistyczny Zakład Remon-

## Z kroniki milicyjnej

skich poczynił, tym bardziej że w ich mnie-  
maniu coraz śmielsze działania nie wzbudzi-  
ły żadnego zainteresowania ze strony prze-  
łożonych. Nie na długo jednak. Po pewnym  
czasie człowiek najbardziej zainteresowany  
tymi dostawami, czyli kierownik skupu Spół-  
dzielni „Złom-Stal”, doszedł do wniosku, że  
ilość trafiających na złomowisko rurek mo-  
siężnych jest cokolwiek za duża, jak na cią-  
głe tych samych dostawców. Zabawiając się  
w detektywa stwierdził on, że samochód, ja-  
kim najczęściej przywożono złom, pochodzi

## Wystarczył jeden telefon...

towy Energetyki wykonywał w trakcie tych  
prac wymianę wszystkich rurek mosiężnych  
znajdujących się w skraplaczu turbiny. Po-  
nieważ zgromadziło się ich sporo, a nikt spe-  
cjalnie nie dbał o ich natychmiastowe zago-  
spodarowanie, zainteresowały one czterech  
pracujących tam remontowców. Zdawali so-  
bie oni sprawę, że mosiądz jako metal ko-  
lorowy jest coś niecoś wart, a niektóre  
z punktów skupu przyjmują ten towar bez  
problemu także od dostawców prywatnych.  
Jeden z nich wpadł na pomysł, że w ten spo-  
sób oide zagracać halę i utrudniać ruch  
wózkiem akumulatorowym rurki można by  
zyskiem spieniężyć.

Po uzgodnieniu szczegółów akcji zwolen-  
nicy porządku w swoim miejscu pracy ska-  
perowali do pomocy jednego z kierowców  
pracujących w EC Łęg. W końcu ważne  
sporo rurki trzeba było czymś wywieźć po-  
za teren zakładu. Pierwsza tura, którą wy-  
konali 10 lipca w porze obiadowej, nie wzbudzi-  
ła nieczyli podejrzeń, strażnicy bez prob-  
lemu na bramie przepuścili autobus z 300  
kilogramowym złomem. Nasi kombinatory  
otrzymali za to w punkcie skupu przy ul.  
Makuszyńskiego ponad 11 tysięcy złotych.

Nie dziwnego, że udany początek zachęcił  
ich do kontynuacji nielegalnych i złodziej-

z EC Łęg. Tutaj wystarczył tylko jeden te-  
lefon do kierownika zaopatrzenia elektrocie-  
powni. I cóż się okazało? W Łęgu owszem  
sprzedają mosiężny odzysk ale do huty w  
Chorzowie i po znacznie wyższych cenach,  
bo po 182 zł za kg. Dzięki tej wymianie in-  
formacji i powiadomieniu odpowiedniej służ-  
by MO, dla całej piątki kolejny wywóz prze-  
prowadzony na początku września był już  
ostatnim.

**Po** zatrzymaniu sprawcy nie ukrywali  
faktów i przyznali się do zarzuc-  
nych czynów i jak się potem okaza-  
ło w okresie niecałych dwóch miesięcy zdo-  
łali oni wywieźć i sprzedać blisko 6 ton ru-  
rek mosiężnych wartości ponad miliona zło-  
tych. Jak widać, zysk to nie mały nawet po  
podzieleniu na wszystkich zainteresowanych.  
Zastanawiające jest jednak przede wszy-  
stkim to, gdzie w tym czasie były odpowied-  
nie służby czuwające nad remontem, gdzie  
byli przełożeni naszych „bohaterów”, gdzie  
byli strażnicy chroniący dobro zakładu? Jak  
to możliwe, że autobus przeznaczony do wo-  
żenia pracowników służył też do wywozu  
złomu?

Na te pytania być może padnie odpowiedź  
podczas toczącej się rozprawy.

MARK

# KOMBINATOR EK

Śmiejemy się z głupich, choć i przewielebnych.

Ignacy Krasiński

## PRZYJACIÓŁKI

— Zawsze bardzo boję się,  
kiedy zegar w nocy bije dwu-  
nastą...

— Dlaczego się boisz?  
— Bo myślę, że zjawi się  
mój zmarły mąż...

— Ale ty jesteś niemądra.  
Przecież, kiedy żył, to nigdy  
nie wracał do domu przed  
dwunastą, tylko najczęściej  
nad ranem.

— Nie, tylko klejcy babcia  
leje na tyżeczkę, to połowę  
rozleje, bo trzęsą się jej ręce.

## DORADZIL

Do sklepu papierniczego  
wchodzi klientka i mówi:

— Chciałabym kupić jakiś  
prezent dla młodego literata.  
Co mógłby mi pan polecić?  
— Mogę pani polecić bar-  
dzo ładny kosz na śmieci.

## Humor

### MAMUSIA

Małego Jasia pyta sąsiadka:  
— A któż to rozbił wam  
szybę?  
— Mamusia, ale to z winy  
tatusia.  
— Dlaczego z winy tatusia?  
— Bo kiedy mamusia rzu-  
ciła garnkiem, to tatuś od-  
skoczył w bok...

### HAZARDZIŚCI

— Muszę przyznać, że w  
kartach to ty masz szczęście.  
Natomiast na wyścigach kon-  
nych to nie bardzo ci się wie-  
dzie, bo nigdy nie wygrywasz.  
— Bo konia nie da się wsu-  
nąć do rękawa.

Wybrał: J. M.

## W SĄDZIE

Sędzia zwraca się do po-  
szkodowanej:

— A więc samochód potra-  
cił panią, kiedy przechodziła  
pani przez ulicę w miejscu  
dla pieszych?

— Tak.

— A gdzie pani została u-  
derzona?

— To dla mnie kłopotliwe  
pytanie, ale postaram się na  
nie odpowiedzieć. Proszę wy-  
sokiego Sądu, gdybym była  
samochodem, miałabym w  
tym miejscu tablicę rejestra-  
cyjną...

## W PRZEDSZKOLU

Wychowawczyni mówi dzie-  
ciom o kolorach włosów. Po  
chwili pyta:

— Grzesiu, powiedz, jakie  
włosy ma twój tatuś?

— Mój tatuś nie ma wło-  
sów. On ma tylko głowę.

\*

Piotrusiu, dlaczego chcesz,  
żeby tylko babcia dawała ci  
lekarstwo?

— Bo to lekarstwo jest  
nie dobre.

— A jak babcia daje, to  
jest lepsze?



tygodnik Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina Redaguje zespół: Mieczysław BAK (redaktor techniczny), Marek DEBICKI, Jan-  
na DZIURO, Stanisław GAWLIŃSKI (fotoreporter), Romualda JAROCKA-NOWAK, Violetta KALUŻNY, Jacek KRAG, Bronisława KU-  
FEL-WŁODKOWA, Leszek LASKOWSKI (sekretarz odpowiedzialny redakcji), Maciej MALINOWSKI (zastępca sekretarza odpowiedzial-  
nego redakcji), Henryka ROSIEK (kierownik działu miejskiego), Marian TOPOREK (p.o. redaktora naczelnego). Adres redakcji:  
30-969 Kraków, Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne, bud. „S” pok. 113. Telefony: sekretariat, redaktor naczelny 44-28-99, zespół  
44-64-58 i przez centralę HiL 44-46-66, 44-98-66, 44-95-00, wewn. 48-11, 56-15 — redaktor naczelny 62-97 — zastępca redaktora na-  
czelnego 47-69 — sekretariat odpowiedzialny 44-88 — publicyści Wydawca: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PKR” Kraków, ul. Wiłna 2 Druk: Pro-  
sowe Zakłady Graficzne RSW „PKR” w Krakowie, al. Pokoju 3. Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych.